Rok 1 Niedziela, 21 Listopada 1937 r. Nr. 3

NARÓD POLSKI

ILUSTROWANY · TYGODNIK · SPOŁECZNO · POLITYCZNY

cena 20 gr

Opłata ryczałtowa opłacona gotówką

Pismo chrześcijańsko-demokratyczne ludzi pracy

Naczelny Redaktor i Wydawca GUSTAW LAWINA

Konto P. K. O. Nr. 11.111
Adres Redakcji i Administracji: Krakowskie Przedmieście 20-22
Tel. 5-85-62
Tel. Naczelnego Red. 9-92-27

Łańcuch serc na rubieżach Rzeczypospolitej

(patrz art. str. 2)

Polityka zagraniczna a wojsko

Słusznym jest twierdzenie, że wojsko powinno stać na straży niepodległości państwa i w życiu politycznym udziału brać nie powinno. — Zasada ta jednakże nie może stać się dogmatem i w pewnych określonych warunkach muszą być pewne od niej odchylenia. — Przede wszystkim każde na świecie wojsko, to nie tylko pułki piechoty, artylerii, czołgi, lotnictwo itp., ale wojsko, jako całość, to niesłychanie skomplikowany organizm, w którego życiu i pracy jednym z kolosalnie ważnych czynników są sztaby dowództwa. — Również każda na świecie armia posiada naczelnego wodza który jest jedynym i wyłącznym ośrodkiem dyspozycyjnym. — I tak być powinno, trudno bowiem w ogniu walki powoływać do życia powiedzmy coś w rodzaju sejmów generalnych, czy pułkownikowskich, które to sejmy uchwaliły by plan całej kompanii, czy też poszczególnych jej fragmentów.

Wódz Naczelny wydaje dyspozycje, a sztaby i dowództwa je wykonują. — Innymi słowy Naczelny Wódz jest nietylko dysponentem siły zbrojnej na polu walki, ale zarazem jest tej armii mózgiem. —

Zachodzi pytanie, czy zasada niewtrącania się wojska do polityki, powiedzmy, zagranicznej, bo o nią nam w tej chwili chodzi, winna się odnosić również i do mózgu armii, tj. i do Naczelnego Wodza, czy też nie?

NASZYM ZDANIEM ZASADA NIEINGEROWANIA WODZA NACZELNEGO W SPRAWY POLITYKI ZAGRANICZNEJ JEST NIETYLKO BŁĘDNĄ, ALE Z PUNKTU WIDZENIA INTERESÓW PAŃSTWA BEZWZGLĘDNIE SZKODLIWĄ. —

Postaramy się tezę naszą po krótce uzasadnić.—

. . Każda nowoczesna armia już dawno przestała być jakąś odrębną kastą ludzi, natomiast jest ona ściśle zespolona z całym narodem już choćby przez sam fakt powszechnego obowiązku służby wojskowej. — Następnie w czasie wojny ofiary ponosi nietylko wojsko, ale do walki są angażowane wszystkie siły narodu, zarówno materialne, jak i moralne. — Jednym słowem w nowoczesnej wojnie bierze udział cały naród i cały też naród musi krwawić. — Zaangażowanie się tedy w wojnie musi być kwestią głęboko przemyślaną, a decyzja co do zbrojnego, wystąpienia danego państwa musi być podjęta po sporządzeniu najdokładniejszego rachunku wszystkich możliwości za i przeciw. —

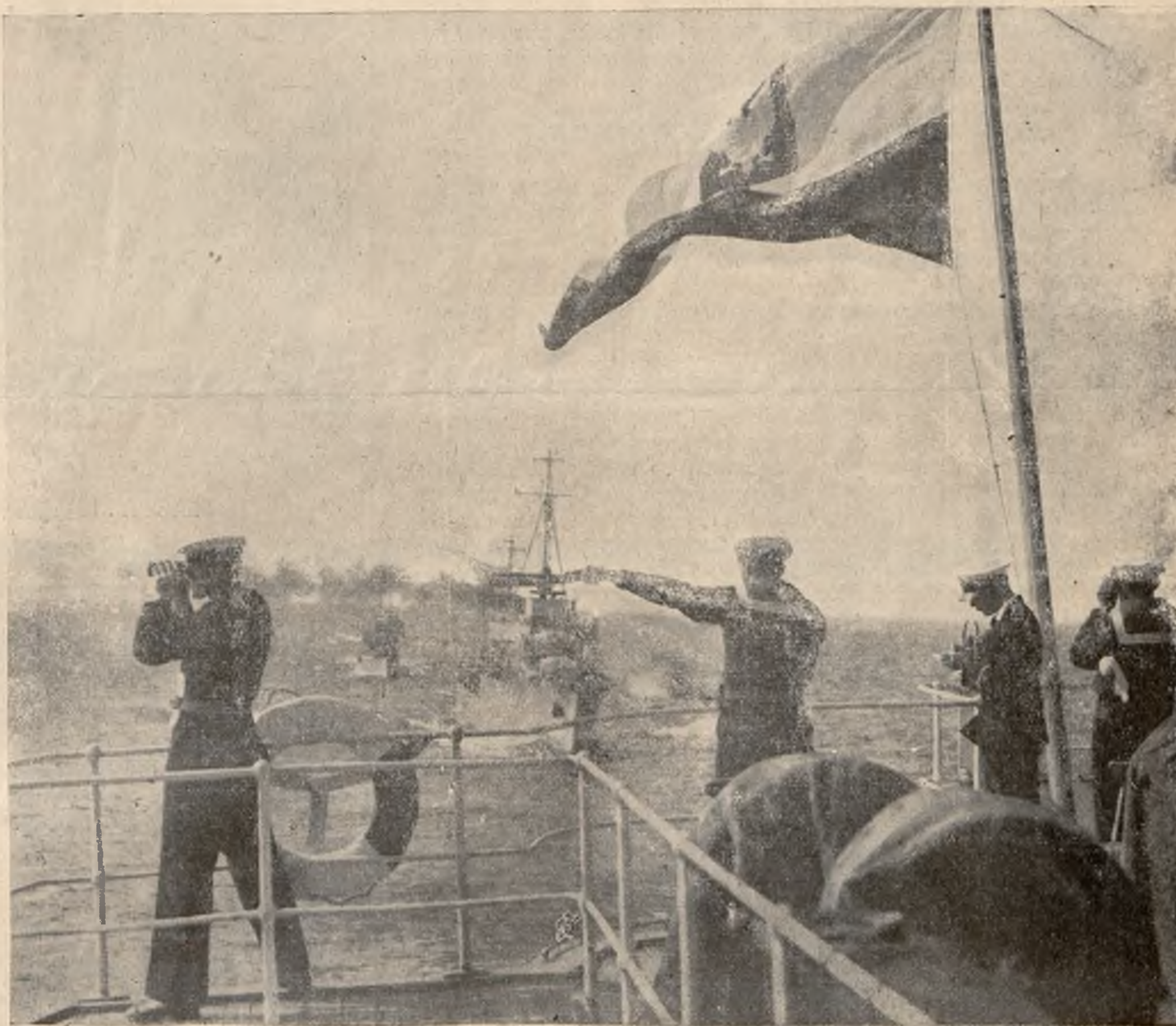
W sporządzeniu tego rachunku największy udział bierze oczywiście w pierwszym rzędzie armia i dlatego właśnie mózg tej armii, tj. Naczelny Wódz musi być najdokładniej zorientowany w międzynarodowej sytuacji swego kraju. — Boć przecież wojny wybuchają nie w związku z sytuacją wewnętrzną kraju, lecz w związku z jego takimi, czy innymi stosunkami sąsiedzkimi, dzięki jego w ten czy inny sposób zagrożonym stosunkom zewnętrznym. — Naczelny Wódz, jako czynnik najlepiej zorientowany odnośnie siły militarnej przeciwnika musi postawić diagnozę ostateczną i orzec, czy w danych warunkach politycznych i militarnych można dopuścić do wojny, czy też należy jej unikać za wszelką cenę. — . .

OTO PODSTAWA I NASZYM ZDANIEM JEDYNIE SŁUSZNA, ABY NACZELNY WÓDZ ARMII MIAŁ BARDZO DALEKO IDĄCY WPŁYW NA POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ SWEGO KRAJU.

. . Zasada ta była bardzo ściśle przestrzegana za życia Marszałka Józefa Piłsudskiego i sądzimy, że będzie ona przestrzegana nadal wbrew niezrozumiałym tendencjom niektórych czynników politycznych w kraju, które chciały by wprowadzić w życie bezwzględną zasadę apolityczności armii, rozumiejąc przez to i apolityczność bezwzględną naczelnego wodza. — . .

Jesteśmy w tej szczęśliwej nad wyraz sytuacji, że jeśli idzie o Naczelnego Wodza armii polskiej, to ma On poza sobą całe społeczeństwo, które Weń wierzy i ufa Mu całkowicie. —

NIE MA TEDY ŻADNYCH OBAW, ABY PRZY DUŻYM WPŁYWIE WODZA NACZELNEGO NA POLITYKĘ ZAGRANICZNĄ MOGŁA WYNIKNĄĆ STĄD JAKAKOLWIEK SZKODA. PRZECIWNIE — Z TAKIEGO POSTAWIENIA SPRAWY MOŻE WYNIKNĄĆ TYLKO WIELKA KORZYŚĆ DLA NARODU I PAŃSTWA. —



Polska czuwa stale nad Bałtykiem.

TYDZIEŃ SPOŁECZNY w RADOMIU

Przez świat płyną najrozmaitsze prądy społeczne, które mają być lekarstwem na dzisiejszy trudny stan społeczny.

Z jednej strony zbankrutowany liberalizm, z drugiej prądy totalistyczne (dyktatorskie) jak faszyzm, hitleryzm i komunizm kuszą się o wprowadzenie nowych ustrojów społecznych.

Na rozdrożu między tymi systemami staje KATOLICYZM SPOŁECZNY. Potępiając wszystkie niesprawiedliwości dzisiejszego stanu rzeczy, oraz starając się usunąć przyczyny, które do niego doprowadziły, Katolicyzm społeczny wskazuje zarazem sposoby racjonalnego ukształtowania się społeczeństw na zasadach, jakie wykreśliły ostatnie lata katolickiej ewolucji.

Katolicyzm społeczny, łączący w sobie wszystkie główne postulaty społecznej sprawiedliwości, pełen odrodzeniowego dynamizmu przeznaczony jest na wspólną płaszczyznę zjednoczenia narodu polskiego.

Kościół w Polsce, doceniając powagę chwili, podejmuje hasło: „KATOLICKIE ZASADY SPOŁECZNE PODSTAWĄ SOCJALNEJ PRZEBUDOWY POLSKI". Uświadomieniem i pogłębieniem tego hasła mają się zająć przede wszystkim TYGODNIE SPOŁECZNE, urządzane w całej Polsce.

Pragnąc, aby Społeczeństwo Radomskie mogło zapoznać się z katolicką myślą społeczną, z ramienia Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, pod protektoratem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Jana Lorka, Administratora diec. Sandomierskiej, komitet miejscowy urządził Tydzień Społeczny który odbył się w dniach od 15 do 20 bm. włącznie z następującym programem referatów:

Kościół katolicki a kwestia społeczna. Adwokat Wacław Bitner — Warszawa. *Komunizm, faszyzm i hitleryzm a zasady katolickiej nauki społecznej*.. Ks. kanonik pof. Władysław Krawczyk — Sandomierz, Dyrektor Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej. *Katolicyzm a nędza mas.* Dr. Andrzej Niesiołowski — Poznań. Docent Uniwersytetu Poznańskiego, *Korporacjonizm jako nowy system społeczno-gospodarczy.* Ks. Dr. Antoni Roszkowski — Poznań. Profesor zw. Uniwersytetu Poznańskiego. *Odrodzona Polska realizatorką katolickiej nauki społecznej.* Mgr. Antoni Chaciński —Warszawa. Vice-Prezes Katolickiego Związku Mężów w Polsce. *Sprawiedliwość społeczna podstawą nowego porządku socjalnego.* Prof. Władysław Błażejewicz — Warszawa. Vice-Prezes Stow. Robotników Chrześc. w Polsce.

Hasło tygodnia „Katolickie zasady społeczne podstawą socjalnej przebudowy Polski" ściągało na salę wykładową elitę inteligencji radomskiej i życia robotniczego. To też należy przyznać, że tydzień społeczny w Radomiu organizowany przez diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Sandomierzu udał się świetnie.

Komitet organizacyjny tygodnia w składzie osób: ks. Dr. Dziekan Kosiński, P. sędzia St. Uzarski, M. Wierzdolski, stanowiący prezydium i członkowie: P. inż. A. Kuczyński, sędzia L. Listkiewicz, prof. J. Markowska, prof. dr. J. Vorbrodt, prof. Z. Mroczek, ks. prałat D. Ściskała, ks. prałat H. Gierycz, ks. dr. St. Głąbiński, ks. dr. St. Grelewski i ks. dr. J. Cibor mogą być dumni ze swej pracy, albowiem głęboko przeorali glebę radomską i rzucone w nią zdrowe ziarna wydadzą napewno owoce.

Dr. J. S.

Wiadomości z kraju

W rocznicę zgonu H. Sienkiewicza.

W dniu 15 bm. w 21 rocznicę zgonu ś. p. Henryka Sienkiewicza J. Em. Ks. Kardynał Kakowski odprawił w katedrze św. Jana uroczystą żałobną mszę św. za spokój duszy Wielkiego Pisarza.

WIELKI PROCES KOMUNISTYCZNY W LUBLINIE.

Na ławie oskarżonych większość żydów. .. ...

Oto nazwiska oskarżonych:

1) Janina Mira Bierówna, 2) Wanda Bronisława Lewicka, 3) Zofia Goldfingerówna. 4) Maria Woniakówna, 5) Józef Kwieciński, 6) Stanisław Krzykała, 7) Mieczysław Korzeniowski, 8) Józef Kudliński, 9) Fr. Jóźwiak, 10) Cudyk Bursztyn, 11) Jan Kwak, 12) Motel Bursztyn, 13) Berek Szajewicz, 14) Bolesław Tryk, 15) Dawid Bursztyn, 16) Eliasz Chaim Orenstein, 17) Abram Musman, 18) Blum Perelmut, 19) Jankiel Duman, 20) Szloma Chaim Zylberberg, 21) Feliks Baranowski, 22) Maria Szajndla Kapelusznik, 23) Bogusław Nankiewicz, 24) Helena Iwanuszkowa, 25) Izaak Wajnfeld, 26) Chama Blima Zandstain, 27) Perla Pola Zylbersztein, 28) Szloma Goldfinger, 29) Szmul Moszek Goldsztein, 30) Czesław Styrnik, 31) Stanisław Flatt, 32) Fajga Fela Frajenburg, 33) Bajya Szechtman, 34) Stanisława Chudziak, 36 Chaja Sura Jakubowicz, 36) Mojżesz Brones, 37) Mordka Motel Altbaum, 38 Rubin Arszyn i 39 Chaim Stohman.

Niemal wszyscy oskarżeni przyznali się do winy, a co za tym idzie proces ten jest wielką klęską żydów lubelskich, jak i całego żydowstwa polskiego, albowiem jest on jeszcze jednym dowodem, że na czele akcji komunistycznej w Polsce stoją żydzi.

5 tysięcy studentów na Uniwersytecie Jagiellońskim. . . .

Kraków (Tel. wł.). Liczba studentów na uniwersytecie Jagiellońskim wynosi w tym roku akademickim około 5 tysięcy osób, czyli o 1 tysiąc mniej niż w roku ubiegłym.

Dział gospodarczy i finansowy

Łańcuch serc na rubieżach Rzeczypospolitej

Czyli emigracja wewnętrzna i wzorowe osadnictwo kresowe.

Rozwijając w dalszym ciągu naszą tezę o wypuszczenie 5 miliardów złotych złotego krajowego z wykazaniem w poprzednim artykule, że Polska może być krainą mlekiem i miodem płynącą, że najpierw należy przystąpić do budowy dróg — zajmiemy się dziś sprawą, która winna być uważaną za nie mniej pilną i konieczną, a jest nią reforma rolna.

Przed kilkoma miesiącami na łamach Kuriera Warszawskiego poważnie zastanawiano się nad przeprowadzeniem reformy rolnej z wykazaniem, że taka reforma może dać warsztaty pracy 200 tysiącom rodzin.

Omawiając dziś ten problem, nie będziemy wychodzili z ogólnej potrzeby reformy rolnej, ale **zwrócimy uwagę na palącą dziś potrzebę, to jest fortyfikacja naszych granic wschodnich i zachodnich nie rowami strzeleckimi i fortami, budowanymi w żelazo-betonie, ale chodzi nam o stworzenie potężnego łańcucha serc polskich na rubieżach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.**

NASZE KRESY SĄ ZAGROŻONE!

Pozostawiając na uboczu politykę, należy stwierdzić z całą stanowczością, że na naszych kresach wschodnich i zachodnich dzieją się rzeczy niesamowite, albowiem **polska ziemia przechodzi masowo w obce ręce i powoli, ale systematycznie stajemy się tam mniejszością.**

Aby tej katastrofie zaradzić, aby osadnictwo kresowe mogło stanąć tam żelaznym murem, którego żadna zawierucha dziejowa nie będzie w stanie zmieść, **należy Kresy Wschodnie i Zachodnie wzmocnić polskim elementem, przerzuconym tam masowo z centralnych województw kraju.** . .. .

Należy więc przystąpić natychmiast do reformy rolnej na kresach wschodnich i zachodnich, przeznaczając na te fortyfikacje Rzeczypospolitej, fortyfikacje serc polskich **1 miliard złotych,** złotego krajowego. I dzieło to można zbudować w przeciągu paru lat.

A w jaki sposób? W bardzo prosty.

Pierwszą czynnością w tej tak ważnej dla kraju sprawie, jak fortyfikacja sercami polskimi rubieży Rzeczypospolitej winno być powołanie do życia

KOMISARIATU EMIGRACJI WEWNĘTRZNEJ

przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Taki komisarz emigracji wewnętrznej w porozumieniu z Głównym Urzędem Statystycznym przygotuje plan rozsiedlenia ludności z **województw najbardziej zaludnionych i biednych do województw kresowych.** .. ..

Mając taki plan, albo też równocześnie z tworzeniem takiego planu **na Kresach Wschodnich i Zachodnich powstają Kooperatywy parcelacyjne, stworzone przez Koła Związku Oficerów .Rezerwy, Związku Ziemian, czy Kółek Rolniczych,** które dysponując pewnym kapitałem przystępują do budowy całych wzorowych osiedli w promieniu przynajmniej 50 km na jednej i drugiej granicy R.P, otrzymując na ten cel kredyty z Banku Inwestycyjnego.

Te właśnie **Kooperatywy otrzymują .ziemię od Ministerium Rolnictwa i Reform Rolnych w poszczególnych powiatach i na tych ziemiach budują całe wsie, osiedla, tworząc gospodarstwa rolne od 15 do 25 ha. Na takim gospodarstwie budują dom mieszkalny, stodołę, obory itp. zakupują inwentarz żywy i martwy i gotowe gospodarstwo oddają rolnikowi, którego wskaże Komisarz emigracji wewnętrznej.**

. EMIGRACJA MASOWA. .

Ale komisarz emigracji wewnętrznej będzie przerzucał do województw kresowych nie pojedyńczego człowieka, nie jedną rodzinę, ale będzie przeprowadzał tą emigrację masowo.

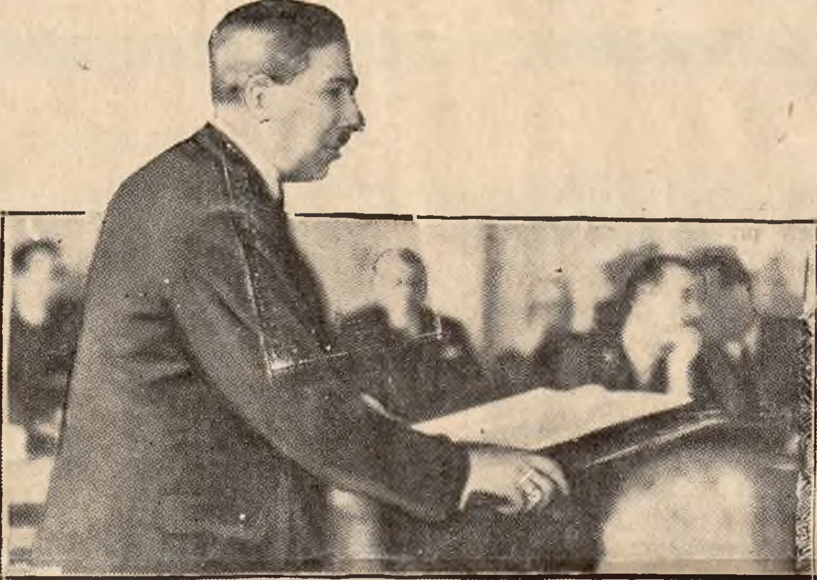
Z każdego powiatu centralnych województw wybiera taki komisarz emigracji wewnętrznej minimum sto **chłopa z rodzinami, sto chłopa zdrowego fizycznie i moralnie, sto chłopa żyjącego z roli i znającego pracę na roli a obarczonego liczną rodziną.** Wśród tych wybranych muszą być bracia, szwagrowie, kumowie, przyjaciele, kuzyni itp., aby przeniesieni żywcem, powiedzmy z powiatu opoczyńskiego do dubieńskiego — czuli się silni. Mało tego, ale należy uwzględnić ich potrzeby duchowe tak dalece, że, jeżeli np. mieli u siebie pod wezwaniem św. Wawrzyńca kościół — to taki sam kościół należy im zbudować na nowych osiedlach. Wówczas to taki osadnik wrośnie w tą ziemię odrazu głęboko, zapuści korzenie całą swoją jaźnią i nikt i nic już z tej ziemi nie zdoła go wyrwać. Taki osadnik, gdy wyjdzie z zagrody i spojrzy na prawo od siebie — a zobaczy, że mieszka jego brat. Spojrzy na lewo — widzieć będzie swego szwagra i wówczas czuje, że za nim stoi cała siła. Cała wieś. To jest właśnie łańcuch, którego równe ogniwa i **jednym ogniem skute żadna siła ludzka rozerwać nie będzie w stanie.** .. ..

KOOPERATYWY PODNIOSĄ WARUNKI BYTOWANIA. .

Nie powiedzieliśmy powyżej w jaki sposób ten chłop otrzyma gotowe gospodarstwo od kooperatywy. Otóż w sposób bardzo prosty. Gdy komisarz emigracji wewnętrznej otrzyma zapotrzebowanie od Kooperatywy powiedzmy w Dubnie na 100 chłopa z rodzinami, zawiadamia on wybranych przez siebie gospodarzy np. powiatu opoczyńskiego, że są przydzieleni do takiego a takiego powiatu. **Wówczas Kooperatywa w Dubnie .nawiązuje kontakt z gospodarzami, przeznaczonymi na osadników, wpisując ich na członków Kooperatywy. Każdy nawet najbiedniejszy taki gospodarz będzie rozporządzał choćby drobną sumą, aby wpisowe do Kooperatywy zapłacić.** ....

Wpisawszy się do Kooperatywy staje się jej członkiem i otrzymuje od niej gotowe gospodarstwo rolne, gotowy warsztat pracy, ale nie zadarmo. **Kooperatywa wydała na organizacje tego warsztatu sporą sumę pieniędzy, kupując pole, budując dom mieszkalny, budynki gospodarcze. inwentarz żywy i martwy i dany gospodarz będzie tej Kooperatywie spłacać za to wszystko w okresie lat 50,** ale będzie spłacał nie w gotówce, ale płodami rolnymi, które na otrzymanej ziemi wyprodukuje.

Kooperatywa będzie mu dostarczała wszystkiego, czego tylko będzie potrzebował, a więc nietylko narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, sól, naftę, mydło itd., ale materiały na ubrania, obuwie itd. Kooperatywa pobuduje dla swych osadników: szpital, szkołę, gminę, pocztę— słowem wszystko, czego życie nowoczesne rolnika potrzebuje i nauczy tego rolnika życia w kooperatywie. **To podniesie życie rolnika, jego dobrobyt, a przede wszystkim wyrwie go z rąk pośrednika, który do tej pory żeruje na polskiej wsi.**



P. Vice premier E. Kwiatkowski przemawia w sprawach gospodarczych

MIASTA MOGĄ BYĆ PEWNE WYŻYWIENIA.

Sparcelowanie na Kresach Wschodnich i Zachodnich olbrzymich majątków i przeprowadzenie. osadnictwa zbiorowego przez kooperatywy wzmocnimy żywioł polski na rubieżach i nie osłabimy możliwości aprowazacji miast, albowiem kooperatywy będą ściągały z ziem rozparcelowanych wszystkie. produkty i one to będą bez pośredników obdzielały nie tylko miasta, ale też i dostawy dla Armii wezmą w swoje ręce.

Tak przeprowadzona reforma rolna na kresach wschodnich będzie z korzyścią dla Państwa i Narodu, albowiem nie zniszczy to dobrze zagospodarowanych majątków w centralnych województwach, które dziś tak gwałtownie P. Minister Poniatowski pragnie skreślić z kart, a które to majątki jeszcze mają czas na reformę i dla przemysłu są konieczne tak dla cukrowni, jak i gorzelni itp., a reforma majątków na Kresach Wschodnich i Zachodnich będzie dobroczynną ze względów naszego położenia geo-politycznego.

.. **Stworzenie łańcucha serc polskich na rubieżach Rzeczypospolitej przez rzucenie na ten cel 1 miliarda złotego krajowego uważamy za wielki nakaz chwili, za wielkie wołanie na dziś, gdyż JUTRO może być zapóźno.** .

G. L.

Wiadomości gospodarcze

ANGLIA POŻYCZY WĘGROM PÓŁ MILIARDA PENGÖ.

Budapeszt. (Tel. wł.). Kontratak francusko-angielski nad Dunajem przeciwko Włochom i Niemcom wchodzi w fazę najbardziej emocjonującą. **Oto Londyn zaofiarował Węgrom pożyczkę w sumie pół miliarda pengö,** co zapewne zostanie przyjęte. Węgry potrzebują pieniędzy, a tych nie da im ani Italia, ani też Niemcy. W kołach zbliżonych do premiera uchodzi za pewnik, że pożyczka angielska zostanie przyjęta **tym bardziej, że klauzule handlowe włosko-rzymskie t. zw. „protokółów rzymskich“ zostały przez Rzym zerwane dla pozyskania Jugosławii.** Teraz więc kolej na Węgry, aby zerwać z osią Berlin-Rzym i pójść po linii Londyn-Paryż.

TRUDNOŚCI GOSPODARCZE JAPONII

Tokio. (Tel. wł.). W związku z wojną chińsko-japońską życie gospodarcze Japonii znajduje się w ciężkim położeniu. **Świadczy o tym ostatnia ustawa rządowa, omawiająca mobilizację wszelkich środków tak przemysłowych, jak i rolniczych, potrzebnych do prowadzenia wojny.** Niektórzy ekonomiści japońscy przypuszczają, że, o ile wojna w Chinach nie zostanie szybko ukończona, i Japonia nie otrzyma pomocy finansowej z zewnątrz **życie gospodarcze kraju może się kompletnie załamać.**

ITALIA PRODUKUJE CELULOZE ZE SŁOMY.

Rzym (tel. wł.) Nowowybudowana fabryka w Foggia dla produkcji celulozy ze słomy zatrudnia ponad 5 tysięcy robotników i obecna produkcja wynosi 2,200 tonn rocznie. Fabryka jednak z N. R. będzie rozszerzona i ma zatrudniać do 8 tysięcy robotników.

RUMUŃSKA PSZENICA W KRAJU

Import rumuńskiej pszenicy do Polski zapowiadany przez niektóre polskie pisma nie ma nic wspólnego z zapotrzebowaniem rynku wewnętrznego, ale z rynkiem zagranicznym. **Po przeróbce na mąkę i otręby towar ten zostanie wywieziony z Polski za granicę.**

RUMUŃSKA PSZENICA TRANZYTEM DO GDYNI.

Gdańsk (Tel. wł). W najbliższym czasie do portów polskich nad Bałtykiem Gdańska i Gdyni przybędzie wielki transport rumuńskiej pszenicy, która będzie załadowana na okręty dla krajów północy i zachodu.

FRANCJA SPŁACA DŁUG W TERMINIE

Londyn 19.XI (Tel. wł). Minister Finansów francuskich p. Bonnet zakomunikował Londynowi, że **Francja spłaci w terminie tj. między 2 a 20 grudnia zaciągnięty w lutym krótkoterminowy dług w wysokości 40 milionów funtów.** .

Wiadomość ta wywołała dobre wrażenie w City i tym się tłumaczy zwyżkę funta jak również i stabilizacja franka fr.

ZŁOTO WRACA Z AMERYKI . DO FRANCJI.

Paryż, 11. 11. (Tel. wł.). Stabilizacja wewnątrz kraju po ostatnich wyborach samorządowych sprawiła, że **złoto, które niedawno masowo uciekało z Francji do Ameryki i Anglii, wraca znowu do Banku Francuskiego.** Ostatnio w Stanach Zjednoczonych załadowano w porcie New York na pokład olbrzyma „Normandie“ złota za sumę 10 milionów 250 tysięcy dolarów.

To . zwycięstwo demokracji francuskiej jest najlepszym barometrem dla życia gospodarczego. Złoty kruszec, jako najczulszy na wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa wraca znowu do kraju, z którego uciekał w obawie przed „rewolucją komunistyczną“.

700 TYSIĘCY GĘSI EXPORTUJE POLSKA DO NIEMIEC.

W obecnym sezonie export polskich gęsi do Niemiec wynosić ma około 700 tysięcy sztuk.

WSPANIAŁY KONGRES KUPIECTWA POLSKIEGO W STOLICY.

WALKA KUPIECTWU ŻYDOWSKIEMU WYPOWIEDZIANA.

Odbyty ostatnio wielki kongres kupiectwa polskiego w stolicy w obecności P. Prezydenta Rzeczypospoltiej przy czynnym współudziale P. Vice Premiera Kwiatkowskiego i wybitnych przedstawicieli naszego życia politycznego, gospodarczego i przemysłowego dał wyraz **walce, zdecydowanej walce, jaką polskie kupiectwo wypowiedziało kupiectwu żydowskiemu.** .. .. ..

Wszystkie referaty, wygłoszone na kongresie oraz uchwalone rezolucje stwierdzają, że **polskie kupiectwo podjęło .walkę z kupiectwem żydowskim w dziedzinie konkurencji — w/g logicznego wniosku: trzeba .handlować lepiej.** .. ..

..**Następnie podkreślić należy wielki patriotyzm polskiego kupiectwa, które przez należyte wypełnienie swych obowiązków gospodarczych. względem Państwa — wykazało swoje zrozumienie pracy konstruktywnej dla kraju.**

Obecny kongres kupiectwa polskiego wykazał, że handel polski wyszedł z marazmu i odtąd będzie szedł szerokimi gościńcami całej Polski i dlatego właśnie cieszyć się należy z jego pochodu w Wielkie Jutro Polski.

Dr J. S.

G i e ł d a .

Sytuacja walutowa wykazywała w ostatnim tygodniu dalszą zwyżkę funta tak w New Yorku, jak w Zurychu, mocną tendencję dla franka belgijskiego, guldena holenderskiego i franka szwajcarskiego, **a ponowne osłabienie dewizy na New York.** .. ..

W Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita i płacono za **funta ang. 26.38 26 40: frank franc. 17,90 — 18: frank szwajcarski — 121,70 — 121-65: florena — 298,55. fr. belg. 89,95-90. dolar .amerykański kabel 5,28,13 dewizy 5,28.** ..

Akcje i papiery procentowe tendencja słaba, zainteresowanie minimalne. Bank Polski przy większych obrotach 107,75. ..

Nastroje listopadowe

felieton

Listopad to miesiąc dla Polski osobliwy. Drżą wszystkie serca, przeżywając poraz nie wiem który, radosne i smutne momenty naszej hstorii, która w tym miesiącu zimnym i dżdżystym raz płonie entuzjazmem, świętym ogniem miłości Ojczyzny i wojennym hazardem, raz zastyga jak gdyby martwa w zawiedzionych nadziejach i bezbrzeżnie smutna.

Ale w dniu 11 listopada, w dniu święta Niepodległości, wszystkie serca przeżywają dzień wzniosły i radosny, radosny bez zgrzytów, wielki dzień naszej historii. — Dzień Wolności! Oto jesteśmy nareszcie mocni! Defiluje w zwartych szykach nasze wojsko, rękojmia naszej przyszłości, wielkości i trwałości. Oto mur bagnetów, które w każdej chwili nie tylko zasłonią! lecz i mścić potrafią, zgodnie z własnym sercem, zgodnie ze starą rycerską tradycją, przekazaną w testamencie wieków, pokoleniom przyszłym *„bo aczkolwiek ciężko grzeszy, kto uczyniwszy krzywdę, dawa przyczynę wojny, wszakże, kto się krzywdy uczynionej przystojnie mści, kto o nabożeństwo, o dom, o żywot i o majętność ludzi swoich walczy, ten rzeczypospolitej zacną przysługę czyni“*).* Widząc te nieprzeliczone szeregi idące równym krokiem, widząc wraz z wojskiem maszerujące kolumny reprezentacji stowarzyszeń młodzieży od „Wici“ poprzez „TUR“—do Korporacji akademickich, czujemy, że Ojczyzna w ich sercach i duszy wyniesiona została ponad wszystkie ideały i pragnienia. Z takim płomieniem i siłą liczyć się muszą wszyscy, którzy nas otaczają ze wschodu, zachodu, północy i południa! *Nie obawiamy się nikogo i niech nikt nas nie zmusza, aby nie było innego wyjścia „oprócz do broni ucieczki“.* Miłujemy pokój i jesteśmy cierpliwi! Nie wyciągamy rąk po cudze! aczkolwiek jęczą nasi bracia, którzy losów koleją znaleźli się poza granicami Macierzy! Strzeżemy się *„żeby albo chciwość mienia i rozszerzenia państwa, albo też chciwość sławy i zacność do wojny nas pobudzać miała: wszakże krzywdy ludziom naszym uczynione, a chęć bronienia rzeczypospolitej naszej ma wielkie pobudki dawać do wojny, to jest: abyśmy żyli w pokoju, zachowawszy w całości pożytki i zacność rzeczyposplitej“.* Nauczeni doświadczeniem historii i przeżytą tragedią narodową więcej szarpać się nie damy, lecz staniemy jak jeden mąż w obronie swoich praw! Nie zawiedzie nikt, a ci którzyby zawieść chcieli, pierwej zginą. Pójdziemy jak jeden mąż aby wypełnić naszą powinność.

*) Andrzej Frycz Modrzewski „O naprawie Rzeczypospolitej“.

Duch ten ożywiał nie tylko defilujące szeregi wojska, młodzieży i ludu — objął płomieniem także ulicę. Dziesiątki tysięcy mieszczan wznosiło pełne zachwytu i zapału okrzyki. Rozpoznawano formacje, nowe typy broni, ustalano nazwy organizacyj, biorące udział w tym wielkim święcie Rzeczypospolitej. Ulica, jej zapał, lub bierność to najlepsze wskazówki temperatury i nastrojów. Jej zachowanie odbija wiernie jej myśli. A ulica szalała! biła brawa, rzucała kwiaty, okrzykiwała — a w niejednych oczach, pamiętających jeszcze inne dni listopadowe, gdy chmury zasłaniały słońce wolności, błyszczały łzy! Długo mieszczanie tłumnie zalegali ulice, oczekując coraz nowych, coraz innych widoków. Zapał nie opuszczał ich ani na chwilę, chociaż pogoda nie dopisywała, padał deszcz i obejmował przenikliwy chłód. Niektórzy z utęsknieniem oczekiwali ukazania się najmłodszych formacji harcerskich, aby ujrzeć idących synów. — A dobrze się oni spisali, znosząc mężnie trudy oczekiwania na chłodzie i marszu na baczność przed Naczelnym Wodzem. Och! nikt o nich nie mógłby powiedzieć że: *„nie godzą się na rycerski stan, pancerza i przyłbice nie mogą długo nosić, ani we zbroi długo chodzić, a gorąca, zimna, głodu i prace wycierpieć nie mogą“.* ..

Gdy zapadł wieczór i miasto pogrążyło się w mroku, zajaśniały, jak czarowne dekoracje, powodzią świateł, stare gmachy Warszawy. Młodzież, która rano ochoczo szła w defiladzie, teraz idąc gromadkami od gmachu do gmachu, odwracała w rozmowach kartki historii, śledząc kroki bohaterów, przebiegających ongiś te ulice, sprawujących szyki i ginących tu dla pożytku i potrzeby Ojczyzny. W ciszy, w migotliwym świetle płonących zniczów, odczytywała napisy na wieńcach złożonych na grobie Nieznanego żołnierza.

Dzień święta minął, lecz nie zniknęły pewność i przeświadczenie, że w każdej chwili wszyscy, jak jeden mąż potrafimy się złączyć dla dokonania wspólnego wysiłku, mocni jednością, rozgrzani miłością Ojczyzny i Wolności.

Dr Sichira Haruchichi

DRAMAT DALEKIEGO WSCHODU

Ostatnie wiadomości z Chin powiadają, że Japończycy po zajęciu Szanghaju odnieśli cały szereg innych sukcesów tak na linii Pekin-Tien-Tsien-Nankin, jak również i innych odcinkach, zajmując np: miasto Czipjan usadowili się na północnym brzegu Żółtej rzeki, ale te zwycięstwa są jeszcze problematyczne, albowiem na tyłach wojsk japońskich prowadzi silną partyzantkę. 8-ma armia chińska i to z wielkim powodzeniem. Zwłaszcza w prowincji Szansi wojska chińskie gnębią na tyłach poważnie Japończyków, niszcząc ich linie komunikacyjne, zabierając magazyny żywnościowe, amunicyjne i t. p. .. ..

Ale posłuchajmy, co mówi dalej o posuwaniu się w głąb kontynentu Japonii nasz korespondent który, dzisiejszą korespondencję zatytułował..

Marszałek Czang-Tso Lin.

Copyright by „NaródPolski"

Mukden w październiku 1937 r.

Osoba Marszałka Czang-tso-lin'a jest ściśle związana z niepodległością Mandżurii, oczywiście w sensie ujemnym, dlatego też silnie naświetlę w tej korespondencji jego sylwetką.

Gdy w czasie wielkiej wojny światowej Chiny wypowiedziały się przeciwko Niemcom — młody, ale o wielkich aspiracjach jenerał Czang-tso-lin, bawił w dolinie rzeki Yang-tsé.

3 marca 1918 roku sowiety podpisują z Niemcami słynny pakt brzeski, a Chiny, obawiając się teraz inwazji rosyjskiej od strony Mongolii wysyłają tam w charakterze jenerała gubernatora Trzech Prowincji t. j. właściwej Mandżurii jenerała Czang-Tso Lin'a, który w 3 lata później otrzymuje tytuł jeneralnego inspektora wojsk chińskich na granicy mandżursko-syberyjskiej.

Ten wielki dygnitarz wojskowy, otrzymując władzę nad starą monarchią mandżurską, gdy 30 milionów ludzi zaczyna drżeć pod jego rządami, wkłada sobie do ręki buławę marszałkowską i jako udzielny władca zamieszkał w Mukdenie.

Ale zawrotna kariera Czang-tso-li'a nie podobała się jego kolegom z Pekinu, a przede wszystkim Cze-li. Prezydent Republiki Hsu-shin-czang podpisuje dekret, zawieszający Czang-tso-lin'a we wszystkich jego funkcjach z odwołaniem do centrali. . . . .

Oczywiście dumny Marszałek nie poddał się temu rozporządzeniu Prezydenta, wysyłając do Pekinu protestujący adres wojska i organizacji rządowych i społecznych następującej treści:

. . **„Życie 30 milionów mieszkańców Mandżurii jest związane z losem Czang-tso-lin'a. Dlatego też my niżej podpisani nie możemy akceptować dekretu, który pozbawia marszałka rządów nad Mandżurią".**

Oczywiście Prezydent Republiki Chińskiej i wojskowi koledzy Marszałka nie uznali tego adresu, wiedząc z góry, że był wymuszony przez 250 tysięczną armię Czang-tso-lin'a, ale też i nie mieli siły do tego, aby go zmusić do abdykacji z raz zajętej placówki.

Jednak ten dumny i ambitny jenerał znał swoich pekińskich przyjaciół z M. S. Wojsk, , **gdy dowiedział się, że przygotowuje się pocichu jakaś wojskowa wyprawa przeciw niemu — zagrał va banque i ogłosił niepodległą i niezależną Mandżurię.**

Oczywiście uderzył w najbardziej czułą strunę obywateli mandżurskich, **obwieszczając im w dniu 10 maja 1922 roku, że są tak samo wolnymi obywatelami, jak w roku 1911, kiedy ich cesarz rządził Chinami.**

W tej chwili zawiadomiono o tym fakcie korpus dyplomatyczny w Pekine i konsularny w Tien-Tsin, ale oczywiście bez większego efektu, jak i bez większego wrażenia przyjęła tą wiadomość ludność Mandżurii, wiedząc dobrze, iż przed rokiem 1911 było zupełnie inaczej choćby dlatego, **że ani jeden żołnierz chiński nie mógł pozostać na tej ziemi a obecnie aż 250 tysięcy uzbrojonych po zęby „barbarzyńców" Czang-tso-lin'a strzegło „niepodległości" i jego osoby.**

Sam akt tej niepodległości nazewnątrz był ujęty w następujące punkty: 1-o **Trzy Prowincje Mandżurii nie mogą być uważane za składową część Chin.**

2-o. **Władzę najwyższą nad tym krajem obejmuje Czang-tso-lin, który troszczyć się będzie o życie i dobro obywateli, a z przyjaciółmi utrzymywać będzie stosunki serdeczne.**

3-o. **Międzynarodowe traktaty, zawarte przez dynastię mandżurską czy też republikę chińską będą respektowane.** . .

4-o. **Wszyscy dyplomaci zagraniczni, czy też konsulowie, jeżeli pragną nawiązać kontakt z nowym rządem Mandżurii w sprawach wzajemnie obchodzących — muszą się zwrócić w tej materii do Czang-tso-lin'a.** . . .

5-o. **Wszelkie traktaty, dotyczące tego kraju, zawarte przez Pekin, po dniu ogłoszenia niezależnej Mandżurii — nie zostaną przez nowe państwo absolutnie uznane.**

Prawnie rzecz biorąc Mandżuria miała stanowić o sobie, ale jedynie przez usta chińskiego jenerała, który rządził krajem przy pomocy ćwierć milionowej armii.

Fakt jednak został dokonany i znalazło się nawet państwo, które uznało Mandżurię de jure, zawierając z Czang-tso-lin'em, traktat w sprawie administracji kolei wschodnio - chińskiej w dniu 8 października 1924 roku.

Państwem tym była Rosja sowiecka, która tym aktem przekreśliła zawarty w tej materii układ z Pekinem.

W stolicy wielkiego imperium chińskiego postanowiono za wszelką cenę ratować sytuację tworzeniem autonomicznych krajów, któreby weszły w skład Federacyjnych Stanów Chińskiej Republiki, ale ten pomysł autonomii spalił się na panewce, gdyż na wstępie powstał zatarg pomiędzy Rządem Cze-li On-pei-fou i dyktatorem Mandżurii Czang-tso-lin'em. Ten ostatni wyszedł z tego zatargu zwycięsko dzięki zdradzie jenerała Feng-you-siang, dowódcy armii narodowej, Kuo-min-chun.

Dzięki temu Marszałek powoli zaczyna realizować plan panowania już nie tylko nad Mandżurią, ale nad całymi Chinami. Przy pomocy przekupionych jenerałów dostaje się do Pekinu, ale wnet musi stamtąd uciekać, gdyż tym razem jenerał. Feng-yu-siang na rozkaz i za pieniądze Moskwy tworzy przeciwko niemu koalicję z jego najwierniejszym jenerałem Tuan-chi-jui i oczywiście Marszałek Czang-tso-lin zostaje wyrzucony aż poza „wielki mur" t. j. w granice Mandżurii. . .

Ale w rok później, przekupiwszy swego rywala On-Pei-rou, posuwa się wstronę Pekinu, zajmując kolejno Cheli i Tiens-Tsin, gdzie czoło stawia mu armia narodowa Feng-yu-sianga. Ostatecznie w dniu 27 grudnia 1926 roku Czang-tso lin wkroczył triumfalnie do Pekinu w charakterze naczelnego Wodza Ankuo-chum t. j. Armii Pokoju.

Myśli więc teraz o tytule Prezydenta Republiki, ale ostatecznie pozostaje przy tytule i godności Tai-yuan-shi t. j. jeneralissimusa wojsk chińskich na lądzie, powietrzu i morzu.

Władzę tą otrzymał „z woli ludu" w dniu 1 czerwca 1927 roku z wielką pompą, marząc o założeniu dynastii Czangów, którąby szczęśliwie panowała nad Chinami lat choćby 288, jak to miał szczęście mandżurski naczelnik szczepu Nuchen, gdy w roku 1644 podobnie jak on z wojskiem wkroczył do Pekinu.

Ale nad gwiazdą ambitnego Czang-tso-lin'a zawisły czarne chmury jego osobistych nieprzyjacół.

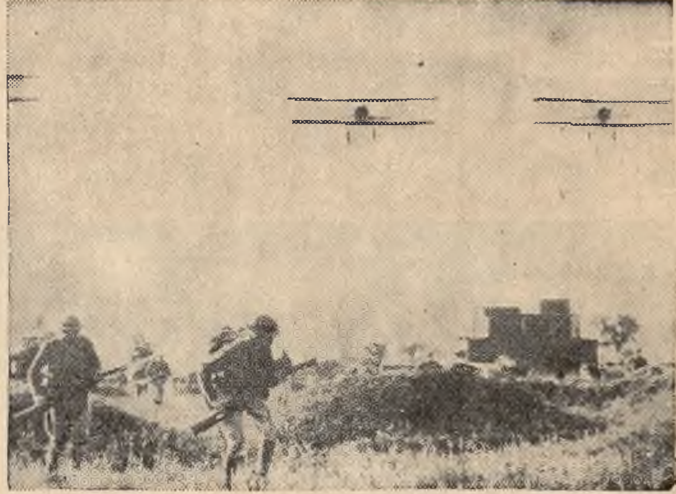
Na południu Chin tworzyła się w dolinie rzeki Yang-tse wielka armia narodowa. W Kantonie powstał las bagnetów, zaś Kuomitang przy pomocy sowieckiego złota i ajentów moskiewskich, działających z rozkazu czerwonego jenerała Blüchera, tworzył wielką siłę czerwonej armii, zaś dzielny wychowanek Tokijskiej Akademii Wojskowej jenerał Czang-Kai-szek, pobiwszy kilkakroć czerwone bandy zbuntowanych jenerałów, założył własne Państwo w Nankinie. .. ...

I w tych warunkach Czang-tso-lin marzył o imperatorskiej koronie całych zjednoczonych Chin.

Gdy pełen planów wojennych i podbojów ten Napoleon Wschodu jechał cesarskim pociągiem z Pekinu do Mukdenu wyleciał w powietrze, wskutek wybuchu bomby zegarowej, podłożonej w jego przedziale w dniu 4 czerwca 1927 roku.

Tak zakończył swoją karierę jeden z najodważniejszych ludzi współczesnych Chin, jeden z największych awanturników Dalekiego Wschodu.

Jego młody syn, Czang-Hsue-liang bez odwagi i wojennego talentu trzymał się u władzy przez całe 4 lata dzięki olbrzymim bogactwom, które wyciągał podobnie, jak ojciec z 30 milionów mieszkańców przebogatej Mandżurii, która stała nad przepaścią gospodarczą i dopiero pomoc Japonii uratowała ten kraj od ostatecznej katastrofy.



Atak chińskich samolotów na pozycje piechoty japońskiej.



Bombardowanie miast chińskich przez samoloty japońskie

Trudności gospodarcze Italii następstwem wojny abisyńskiej

Olbrzymie podatki i drożyzna nękają ludność

Rzym 11.XI - 1937
(Korespondencja własna tyg. „Naród Polski")

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ostatnie rozgrywki Mussoliniego na morzu Śródziemnym są skierowane w stronę Londynu i to dlatego, aby jak najprędzej zmusić Wielką Brytanię do ustępstw nie tylko politycznych, ale co najważniejsze do **ofiarowania Italii pożyczki na expansję gospodarczą w Abisynii.**

I dlatego też prasa włoska wściekа się wprost na Londyn za to że próbuje poraz wtóry gadać z Berlinem, pomijając ofertę Italii do natychmiastowego przystąpienia nawiązania kontaktów bliższych z Rzymem, jak to się zapowiadało w korespondencjach Chamberlin-Mussolini.

W Rzymie uważają, że pomiędzy Berlinem a Londynem łatwiej zarzucić pomost do porozumienia, niż pomiędzy Rzymem a Londynem choćby dlatego, że jest to jedna rasa anglo - saska, która krwią jest sobie bliska i może się ostatecznie zrozumieć. I tego się właśnie boją.

Londyn widać doskonale jest zorientowany w wielkich trudnościach gospodarczych Italii i stale gra na zwłokę, czekając aż Mussolini swą gospodarką autarkiczną doprowadzi kraj na dno nędzy i spowoduje u siebie rewolucję socjalną, nie chcąc dawać angielskiego złota na rozbudowę Abisynii.

Tymczasem należy powiedzieć z całą sumiennością, że **ludność, o ile była zachwycona szybkim zwycięstwem w Abisynii — o tyle wcale nie jest dziś zachwycona tem, że to Imperium Romanum tak wściekle dużo kosztuje, podatki bowiem pędzą za podatkami, pożyczki wewnętrzne za pożyczkami i końca wcale nie widać, aby się to miało zakończyć.**

Ostatnio Mussolini zarządził wyciągnięcie z włoskiego społeczeństwa nową daninę pod postacią strącania 10% od kapitału i rezerw towarzystw akcyjnych, co dać może około 3 miliardów lirów, akurat tyle, ile wynosi **deficyt bilansu handlowego za pierwsze 9 miesięcy roku budżetowego. A gdzie pokrycie dalszego deficytu?**

Kampania abisyńska kosztowała około 15 miliardów lirów, co z dochodów bieżących nie mogło być pokryte, **gdyż stale budżet niedomagał z racji wielkich inwestycji wewnątrz kraju no i olbrzymich zbrojeń, jakich dokonał Mussolini w ciągu tych ostatnich lat, dając Italii nie tylko nową flotę morską, ale i powietrzną, a także zmotoryzował armię lądową.**

Skończyła się kampania abisyńska ale nie skończyło się utrzymanie blisko półmilionowej armii na stopie wojennej w Abisynii no i około 100 tysiącznej armii robotnika, którego tam wywieziono na specjalnych warunkach.

Inwestycja w Abisynii obliczona na lat 6 w sumie 25 miliardów lirów, ale tej sumy ze społeczeństwa włoskiego już wydostać nie można, gdyż i tak dług państwowy wzrósł niewspółmiernie i z racji wielkich inwestycji wewnętrznych i z racji abisyńskiej kampanii i wreszcie z racji czynnego udziału wielkiej armii przy boku jen. Franco.

Trzeba więc na gwałt szukać pieniędzy na pokrycie inwestycji w Abisynii i pokrycie deficytu budżetowego Państwa.

W swoim czasie robiono wielkie nadzieje na Stany Zjednoczone, ale gdy Roosevelt został powtórnie wybrany prezydentem Stanów — prasa włoska powiedziała jasno, że **Ameryka Północna została na szereg lat dla Italii zamknięta, albowiem obecny prezydent jest zdecydowanym wrogiem faszyzmu i dyktatury.**

Wprawdzie w okresie kampanii abisyńskiej liczne firmy amerykańskie zwłaszcza towarzystwa naftowe porobiły na dostawach dla Italii kolosalne interesy, ale to nie znaczy, aby te towarzystwa miały wpływ na finansjerę amerykańską i zmusiły ją do udzielenia pożyczki Rzymowi w dobie obecnej.

Gdy więc te starania i nadzieje zawiodły — Mussolini uważał, iż jedynym krajem, który może dysponować złotem — to jest Wielka Brytania no i Francja, ale na Paryżu zawiódł się już niejednokrotnie i dziś wrogiem Italii Nr 1 — to Francja, a Wielka Brytania jakoś nie daje się nastraszyć ani wojną hiszpańską, ani też powstaniem w Palestynie. I tu leży cała tajemnica złości na Londyn.

Należy przypuszczać, że gdyby lord Halifax wybrał się z podróżą do Rzymu i zaofiarował Italii pożyczkę angielską powiedzmy w sumie 200 milionów funtów — jutro zmieniłaby się cała prasa włoska i z terenu hiszpańskiego wycofanoby wszystkich włoskich lotników i dywizje piechoty wraz z czarnymi koszulami.

Tymczasem Anglia robi takie kawały, że ofiarowuje pożyczkę Węgrom w sumie pół miliarda pengö, daje pieniądze jen. Franco na dokończenie kampanii wojennej, ale nie chce słyszeć o Rzymie.

A trudności gospodarcze Italii piętrzą się z dnia na dzień. Dług wewnętrzny rośnie. Wszelkie inwestycje w Abisynii przerwano z braku gotówki. Drożyzna rośnie, a rozwiązania tych trudności nie widać.

Być może, iż Mussolini, ciesząсy się w dalszym ciągu wielką sympatią całego narodu jeszcze z tego narodu coś wyciśnie, gdyż naród włoski jest oszczędny i ofiarny, ale oszczędność i ofiarność też mają swoje granice.

Zaś Anglia dalej zbroi się i wcale nie odczuwa tego, że na zbrojenia wydaje miliardy i to właśnie najbardziej niepokoi i gniewa Mussoliniego.

Dr. Z. P.

REAKCJA PRZECIWKO KOMUNIZMOWI WŚRÓD NASZEGO WYCHODŹTWA.

Paryż. KAP. Wychodźtwo nasze we Francji w szczególny sposób narażone jest na wywrotną propagandę komunistyczną. Agentury międzynarodówki moskiewskiej potworzyły specjalne kursy, gdzie kształcą na swych instruktorów naszych emigrantów, wysyłając ich następnie do większych skupień polskich we Francji i Belgii, by tam zakładali „jaczejki" komunistyczne. Agitatorzy ci po zakończeniu kursu również wysyłani są do Polski, jako reemigranci, by w kraju podsycać akcję wywrotową. Niestety, akcja komunistyczna wśród naszych rodaków nie tylko nie spotyka się z przeciwdziałaniem ze strony władz francuskich, ale przeciwnie odruchy antybolszewickie ze strony naszego wychodźtwa nieraz są źle widziani ze strony miarodajnych czynników francuskich.

W ostatnich czasach z zadowoleniem możemy stwierdzić, że w wychodźtwie naszym we Francji zaczyna się budzić zdrowa reakcja przeciwko komunizmowi. Przyczyniają się do tego przede wszystkim zjazdy towarzystw katolickich, jak naprzykład ostatnio odbyty w Weziers — Notre Dame. Rezolucje przyjmowane na tych zjazdach stwierdzają nierozerwalną łącznośc idei katolickiej i polskiej, której wychodźtwo tak samo jak i Polska zawdzięczają swoją siłę.

W GRUDNIU OJCIEC ŚW. MIANUJE NOWYCH KARDYNAŁÓW.

Citta del Vatilcano. (Tel. wł.) **W kołach watykańskich utrzymuje się, że przed Bożem Narodzeniem zostanie zwołany konsystorz papieski, na którym Ojciec Święty ogłosi listę nowomianowanych kardynałów.**

POLSKA POSIADA MNIEJ SAMOCHODÓW NIŻ NP. RZYM.

Motoryzacja armii wymaga zwiększenia tempa zakupu wozów.

Ostatnia statystyka wozów mechanicznych powiada, że na 1.X. 1937 roku Polska liczyła tylko **45,198 pojazdów mechanicznych, z czego 33.005 wozów osobowych, reszta to motocykle i wozy ciężarowe.** . . .

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że sam Rzym liczy ponad 75 tysięcy samochodów to stan nasz w Polsce jest bardzo nikły powiedzmy ubogi.

Wprawdzie statystyka powiada, że we wrześniu rb. przybyło kilkaset nowych wozów — to jednak nie może nas pocieszać, **albowiem ze względu na motoryzację armii stan dzisiejszy jest wprost tragiczny w porównaniu z naszymi sąsiadami ze wszystkich stron.** . ...

Nie można jednak myśleć o samochodach gdy drogi przedstawiają się źle i na niektórych odcinkach wprost tragicznie.

Trzeba wytężyć wszystkie siły, aby drogi w Polsce postawić na poziomie europejskim i później obniżyć podatki oraz cenę materiałów pędnych — to wówczas każdy obywatel w Polsce będzie myślał kategoriami obywateli Zachodu i samochód stanie się rzeczą powszechną a nie luksusem, jak to ma miejsce dzisiaj.

NARESZCIE ZACZYNAJĄ DOLICZAĆ SIĘ POLAKÓW...

(Berlin — KAP) Z racji zawarcia układów mniejszościowych pomiędzy Polską a Niemcami prasa niemiecka zamieściła szereg artykułów. Również zbliżona do sfer miarodajnych „Berliner Morgenpost" dała do tych układów komentarz następujący:

.. **„W r. 1930 liczono w Niemczech około 700.000 Polaków obywatelstwa niemieckiego, podczas gdy w r. 1934 w wiadomości z Warszawy stwierdzono, że liczba osób, żyjących w Niemczech, mówiących językiem, przekracza milion.** .. ..

Szczegółowe rozwiązanie powodów, z których obie liczby odbiegają od siebie, jest zbyteczne. Zarówno, czy liczby te są nieco większe lub niższe, udawadniają one w każdym razie, że oba państwa wykazują żywe zainteresowanie dla swych rodaków".

Powyższe uwagi pisma berlińskiego na temat liczby Polaków pozostałych w Niemczech są godne uwagi, **gdyż niedawno jeszcze w szale szowinistycznym niektóre pisma niemieckie podawały liczbę Polaków Trzeciej Rzeszy na... 40.000.** Liczba podana ostatnia przez „Berliner Morgenpost" i tak nie odpowiada rzeczywistości, ale w każdym bądź razie poważnie zbliża się do prawdy.

WYPROWADZIĆ LUDZI Z PODZIEMI

Rzucamy hasło skasować suteryny.

Wiek radia i elektryczności, wiek samolotu, łodzi podwodnej i innych wynalazków dla „dobra ludzkości" dziwnie do tej pory nie zatroszczył się o los milionów ludzi, żyjących w suterynach.

Wiadomo powszechnie, że słońca, życie roślin sprowadza się do karłowatych, mizernych, suchotniczych... a płazy i gady, żyjące właśnie w podziemiach, w norach i jaskiniach, są najbardziej obrzydliwe, są wreszcie rozsadnikami epidemii.

Jeśli więc słońce jest życiem,



Takie obrazki zniknąć muszą z życia Polski, bezrobotny z rodziną poszukujący pracy.

słońce jest życiem, że słońce jest najlepszym lekarzem, że słońce jest motorem życia na ziemi.

Wiadomo także, gdzie nie ma **to dlaczego do tej pory nie pomyślano o tym, aby wyprowadzić z suteryn miliony ludzi w licznych miastach świata?**

..**Słońce świeci dla wszystkich i wszyscy mają do niego jednakowe prawa.** .. ..

A za tym dlaczego kamienicznik, budując dom czynszowy, wziął sobie za cel **zabijanie własnych bliźnich,** budując dla nich „mieszkania w grobowcach, zwanych suterynami? Jest to prawdziwa zbrodnia, w ciemnych, dusznych, chorobotwórczych lokalach i brać jeszcze za to pieniądze!

Suteryny, jako mieszkania bez słońca są dla zdrowia ludzkiego zabójcze; . powstają zbrodnie, choroby i epidemie one dają najbogatszy materiał kryminalny. Suteryny dają najwięcej pracy szpitalom i cmentarzom. Bo tam ludzie żyją bez słońca! ..

Poruszamy tę smutną bolączkę społeczną nie dla podjudzania lub wywoływania nienawiści. Jesteśmy od takich myśli i zamiarów daleko, bardzo daleko. Poruszamy tę smutną sprawę nie tylko z czysto ludzkich uczuć, ale także z uwagi na politykę demograficzną.. Codzi nam o to, aby **Polska miała zdrowych, tęgich obywateli — żołnierzy.** A w suterynach rodzić się i żyć zdrowi ludzie nie mogą, ponieważ brak im eliksiru życia, którym jest słońce.

Rzucamy myśl zamknięcia suteryn, wyprowadzenia ludzi na słońce i wydania przepisów, które zabronią budowania domów z mieszkaniami w podziemiach.

..**Na tej akcji zyska i państwo i naród.** Naród zyska, bo znowu z Polski wyjdzie na cały świat czynnik socjalno - moralny, podnoszący siły fizyczne i duchowe człowieka. Państwo — to zdrowy obywatel fizycznie i moralnie — to wzmocniona obrona kraju, podniesiona moralność, wydobyta na światło dzienne radość życia.

..**Przez skasowanie suteryn powstanie potrzeba budowy nowych domów dla ludzi, których wyprowadzi się z podziemi, a za tym rozwinie się przemysł budowlany. Tysiące ludzi otrzyma pracę.**

Przez skasowanie suteryn, jako domów mieszkalnych, zyskają i same miasta, jeżeli chodzi o wygląd zewnętrzny. Kamienice **nie będą już mieć tego podziału na „ludzi podziemi" i „ludzi zamożnych'.** Zniweluje się klasowość, która dzisiaj bije tak rażąco w oczy.

Skasowanie suteryn nie powinno natrafiać na trudności, gdyż już obecnie wiele nowych kamienic budowanych jest bez suteryn, a jeśli nawet mają, to nie są one przeznaczone na domy mieszkalne.

Wierzymy, że myśl skasowania suteryn, rzucona przez nas podjęta będzie przez szeroki ogół ludności.

Przegląd prasy

Audiencja delegacji P.P.S. u P. Prezydenta R. stała się zjawiskiem pierwszorzędnej wagi politycznej, albowiem od roku 1926, tj. od „przewrotu majowego" podobnych audiencji na Zamku nie było. Ponieważ cała prasa polska zacytowała ważniejsze ustępy z memoriału, złożonego P. Prezydentowi przez delegacje P.P.S. i my zwrócimy uwagę na rzeczy najbardziej mocne:

..„Zabieramy głos, by z całym poczuciem odpowiedzialności sformułować opinię Świata Pracy.

W pierwszym rzędzie wskazujemy na bardzo ciężkie położenie międzynarodowe, tym trudniejsze, gdy się zważy, że zaufanie do wpływów Ligi Narodów i do mocy obowiązującej zawartych traktatów uległo całkowitemu prawie załamaniu. Wśród pożogi wojennej w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie i wśród ciągle potęgujących się konfliktów międzypaństwowych inicjowanych i inscenizowanych przez państwa faszystowskie, padają wszelkie złudzenia bezpieczeństwa i pokoju.

Niebezpieczeństwo rychłego wybuchu wojny jest tylko kwestią czasu i pod jej grozą nie cofną się podżegacze wojenni, czyhający na cudze terytoria i na Wolność Ludów. Polska już znalazła się w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa, albowiem próby przyłączenia Gdańska do Trzeciej Rzeszy i oderwania Śląska wskazują na istotne zamiary wojenne hitleryzmu. W takiej chwili polityka Państwa nie może wiązać się z państwami przyszłego odwetu zaborczego także wobec Polski. Od tej decyzji zależy nie tylko bezpieczeństwo Polski, ale przede wszystkim jej Niepodległość i całość.

Ale i położenie społeczno-gospodarcze wymaga jak największej czujności. Przejściowe poprawy koniunkturalne nie rozstrzygają o zagadnieniach, które rozwiązane być mogą tylko w płaszczyźnie przebudowy ustrojowej. Przysłowiowa nędza wsi doszła w niektórych dzielnicach Rzeczypospolitej do poziomu katastrofy życiowej tysięcy ludzi, tysięcy rodzin. Rynek wewnętrzny nie może być ruszony z miejsca bez wydatnej poprawy bytu mas robotniczych i mas pracowniczych. Wpływ kapitału obcego na liczne gałęzie przemysłu i rolnictwa daje się odczuwać w sposób nieraz bardzo bolesny. Polska musi przejść na gospodarkę planową, musi przebudować swój ustrój rolny; musi objąć gałęzie przemysłu,.. niezbędne dla obrony Państwa i dla planowej gospodarki narodowej na wielką skalę, dla gospodarki, która zlikwiduje bezrobocie".

Oświadczając, że próba Zjednoczenia Narodowego, podjęta przez pułk. Koca nie udała się zupełnie memoriał tak dalej twierdzi:

„W atmosferze tej nie ma miejsca na rozwiązanie jakichkolwiek zagadnień państwowych. W pierwszym rzędzie wielkie sprawy gospodarczego podniesienia i zwalczania potwornej klęski bezrobocia w mieście i na wsi leżą i muszą leżeć odłogiem. Również i kapitalne zagadnienia siły zbrojnej i obrony Państwa, które z natury rzeczy muszą stać ponad nawiasem walk wewnętrzno-politycznych, nie może znaleźć swego pełnego rozstrzygnięcia.

Widzimy jedno rozumnie państwowo wyjście z sytuacji wytworzonej:

a) należy zmienić szybko i bez przewlekania sejmową ordynację wyborczą, obowiązującą formalnie od roku 1935;

b) należy zaraz po dokonaniu jak najszybciej zmiany w myśl zasad powszechnego, tajnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania wraz z zasadą stosunkowania (proporcjonalności) przy obliczaniu wyników, przeprowadzić nowe wybory swobodne i uczciwe;

..c) społeczeństwo winno mieć pewność, że Rząd przeprowadzający wybory nie będzie odwoływał się do metod, stosowanych w latach 1928 — 1930, tamte metody rozprzęgły administrację państwową i zapoczątkowały anarchizowanie kraju

Polska nie może czekać!

Wejście na tę drogę stało się najpilniejszą koniecznością państwową; to też zorganizowane siły demokracji zdecydowane są użyć w tym celu wszystkich stojących do dyspozycji środków, by rozbić spokój przywileju, wstrząsnąć sumieniem tych, którzy oporem swym tamują drogę ku odrodzeniu kraju i sparaliżować zakusy wszelkich agentur, demoralizujących życie zbiorowe i państwowe.

Masy pracujące całej Polski zgłaszają swoje prawo do rozstrzygania o losach Ojczyzny; zgłaszają to swoje prawo w sposób stanowczy i ze stanowczą wolą osiągnięcia zamierzonego celu!"

..Plotki kursujące po kraju i na terenie zagranicznym o przygotowywaniu jakiegoś tam zamachu stanu na tle powyższego memoriału i audiencji na Zamku mogą mieć tylko takie wyjaśnienie, iż obok O.Z.N. lewica legionowa montuje drugi własny obóz, który może mieć mocniejsze nieco określenie niż „dekompozycja", powiedzmy otwarcie WALKA o utracone wpływy i władzę.

Ze świata

NOWA ORDYNACJA WYBORCZA I POWRÓT DO KONSTYTUCJI.

Sofia 9-go listopada 1937 (tel. własny). Całe społeczeństwo bułgarskie przyjęło z niekłamanym zadowoleniem ogłoszenie urzędowe tekstu nowej ordynacji wyborczej. **Nowa ordynacja nie wiele się różni od starej, przyznaje prawo głosowania mężczyznom i kobietom od lat 21.** Bierne prawo wyborcze przysługuje obywatelom powyżej lat 30. **Nowością tej ordynacji jest fakt, że nie mogą być wybierani urzędnicy państwowi oraz osoby, głoszące idee sprzeczne z interesem państwa.** (Oczywiście jest tu mowa o komunistach i anarchistach). Pozatem kraj jest podzielony na 173 okręgi, które wybierają po jednym deputowanym.

Wślad z ogłoszeniem nowej ordynacji mówi się o ogłoszeniu w najbliższej przyszłości **amnestii dla więźniów politycznych i rozpisaniu wyborów do parlamentu.**

Król Borys uważa, że czas dyktatury należy zlikwidować, powrócić do rządów demokratycznych, a wtedy utrąci się robotę komunistyczną, która żeruje na masach li tylko dlatego, że masy są pozbawione możliwości wzięcia udziału w kontroli nad gospodarką kraju.

Król Borys wykazuje wielką mądrość polityczną i dobrze ocenia swój naród.

KRYZYS WE FRANCUSKIEJ „LIDZE PRAW CZŁOWIEKA"

(Paryż — KAP) We francuskiej Lidze Praw Człowieka były już od dawna widoczne nieporozumienia. Obecnie wybuchnął ostry zatarg. Siedmiu czołowych członków zarządu centralnego, między nimi Felicien Challayc, zgłosiło swe wystąpienie na ręce prezesa Ligi Wiktora Bascha. W dłuższym piśmie do prezesa podaje Felicjan Challaye, jeden z najczynniejszych pacyfistów, powody swego wystąpienia. Pisze on m. in.:

„Liga zdradziła ideę sprawiedliwości, publikując jako jedyną wiadomość o moskiewskich procesach informację niejakiego Rosenmarka, który broni postępowania GPU. Liga zdradziła ideę prawdy i pokoju, nie zwalczając kłamliwych doniesień o wojnie hiszpańskiej i nie podejmując żadnej pozytywnej pracy na rzecz pokoju."

Kryzys we francuskiej „Lidze Praw Człowieka" odbije się zapewne głośnym echem i w innych krajach.

W NIEMCZECH CZYTA SIĘ PRAWIE NAJWIĘCEJ KSIĄŻEK O TREŚCI RELIGIJNEJ.

(Berlin — KAP) O tym, jakie zainteresowania dominują mimo wszystko w społeczeństwie niemieckim, świadczy statystyka ruchu wydawniczego w Niemczech. Ze statystyki tej wynika, że dzieła religijne stanowią drugą co do ilości pozycję w ruchu wydawniczym niemieckim w roku ubiegłym, Okazało się mianowicie 2532 nowości z tej dziedziny. Pierwsze miejsce zajmuje literatura piękna (4.017 nowości). O religijnych zainteresowaniach społeczeństwa niemieckiego świadczy również fakt, że wydana w nowym opracowaniu sztutgardzka biblia Kepplera rozeszła się w Niemczech w ciągu roku w ćwierć miliona egzemplarzy.

SMUTNY KONIEC KOBIETY - SZPIEGA

Przed paroma dniami aresztowano w Algierze Włoszkę Amelię Mariani którą osadzono w więzieniu. Mariani była to 23 - letnia piękność. Pojawiła się w Algierze zaraz po podpisaniu porozumienia w Nyon.

Policja stwierdziła, iż Amelia Mariani objeżdża wszystkie porty na Morzu Śródziemnym, wszędzie usiłując nawiązać znajomości z oficerami marynarki francuskiej.

Po kilku dniach policja miała w ręku dostateczne dowody działalności szpiegowskiej Mariani

W więzieniu umieszczono ją w celi na 3 piętrze, skąd wyskoczyła na bruk uliczny, zmyliwszy uprzednio czujność straży.

Jak wykazało śledztwo, Mariani z Algieru zamierzała udać się do Libii, a stąd do Jemenu, który, jak wiadomo, utrzymuje przyjazne stosunki z Włochami.

A. SAS

Królewicz Maj i Królewna Wiosna

Akt I.

(Rzecz dzieje się w majątku państwa Zalewskich).

W oranżerii otwierają się drzwi i wpada mała panienka wołając:

— Janku! Przyniosłam śliczną książkę o „Królewiczu Maju i Królewnie Wiośnie". Przeczytaj mi ją, — tak mówi mała panienka do ogrodniczka, który zatrudniony jest w cieplarni, sadowiąc się wygodnie na małej kanapce wśród palm i paproci.

Janek posłusznie bierze książkę i czyta.

Linka Zaleska jest psutą jedynaczką, której wszystko wolno. Upodobała sobie młodego ogrodniczka, który umie ślicznie układać wiązanki i czytać. A kiedy raz nachyliła się w łódce, chcąc zerwać jakiś kwiat wodny — wpada do wody. Młody chłopak przybiegł na jej krzyk i z narażeniem życia wyratował ją. Całym sercem rozkapryszonego dziecka przylgnęła doń.

Ojciec Lenki zaobserwował sympatię małej jedynaczki do ogrodniczka, wobec tego postanawia w zaczątku je zerwać. Wysyła Lenkę do ciotki.

Lenka wyjeżdża, a przez ten czas ojciec jej postanawia usunąć ogrodniczka, aby, gdy córka powróci, zapomniała o swej fantazji. Woła więc ekonoma i powiada, że chcąc wynagrodzić Janka za uratowanie Lenki da mu na wyjazd do Ameryki. (Jest to pora, w której po wsiach włóczą się ajenci i namawiają na wyjazd do Ameryki). Scena w karczmie, gdzie taki agitator, obiecując złote góry przy wódce namawia chłopów na wyjazd.

Janek zrozpaczony zgadza się na wyjazd.

AKT II.

W Stanach Zjednoczonych Janek dostaje się do bogatego Irlandczyka, który jest zamiłowanym amatorem róż. Poznaje się z drugim chłopcem i z nim w niedzielę udaje się na wycieczkę. Los chciał, aby, gdy byli w oberży podmiejskiej i pili piwo, Janek słyszy rozmowę dwóch bandytów, którzy planują właśnie napad na właściciela tego ogrodu, gdzie on pracuje. Postanawia o tym uprzedzić swego pana i spieszy więc w drogę, i wpada do pałacu w tej chwili, gdy bandyci mają zadać ostatni cios jego panu, aby wydobyć od niego pieniądze. Janek zasłania pana swoją osobą i otrzymuje cios w piersi. Pada... W tej chwili wbiegają policjanci i obezwładniają bandytów po zażartej walce.

Janek walczy ze śmiercią, i dzięki troskliwej opiece lekarzy zostaje uratowany.

Biedny chłopczyna myśli sobie, że może to wpływ Królewny Wiosny, która obudziła go znów do życia. Ma sen. Śni mu się, że Lenka budzi go kwiatem, jak to czyniła, gdy w porze obiadowej odpoczywał.

Węzeł sympatji zacieśnia się coraz bardziej pomiędzy miliarderem a młodym polskim emigrantem i kiedy po latach kilku p. Obern umiera — będąc bezdzietnym, zostawia całą fortunę Jankowi z tym warunkiem, aby przybrał jego nazwisko, a zatem nie Janek Sosnowski — lecz Mr. John O'byrn.

Mając swój własny jacht luksusowo urządzony zapragnął pojechać do Gdańska, a stamtąd, nie dając się poznać postanowił wpaść pod jakimkolwiek pozorem do Zalesia, aby zobaczyć Tę, o której stale myślał — Lenkę.

AKT III.

Pan Zaleski jedzie z Lenką do Szwecji.

W Gdańsku spotykają dawnego przyjaciela p. F. Ten opowiada im o nowo poznanym miliarderze amerykańskim, na którego yachcie spędził bardzo miłe chwile.

— Zapewne niedługo on nadejdzie, gdyż mieliśmy się spotkać o 3-ej. A trzecia dochodzi. O już nawet idzie. Pozwól to go wam przedstawię — bardzo miły człowiek.

Janek podchodzi, a baron F. prezentuje go państwu Zaleskim.

Gdyby piorun padł z pogodnego nieba zapewne więcej nie oszołomiłby Janka, jak to nagłe widzenie Lenki.

A Lenka dziwi się także, że ten Amerykanin taki jej jakiś nie obcy, choć sztywny, jakby kij połknął.

Jednak stanowczo on jej kogoś przypomina. Ale kogo?

W tej chwili podchodzi dziewczyna z kwiatami. Lenka, jak rozkapryszone dziecko, zobaczywszy białe mareschal, wyciąga po nie ręce i mówi:

— Patrz tatusiu. Moje ulubione róże — i jednocześnie bierze od kwiaciarki cały bukiet.

— Tak, to był śliczny sen mego dzieciństwa — mówi Lenka ze łzami prawie w oczach. Szkoda tylko, że się tak smutno skończył.

Mister John dopytuje się, co to było, a jednocześnie myśli z radością:

— Więc nie zapomniała!

Ona z całą prostotą opowiada mu, że w latach dziecinnych miała takiego kochanego bardzo towarzysza zabaw, ale cóż „pojechał i nawet nie wiem, gdzie się teraz obraca?".

Może zapomniał o towarzyszce lat dziecinnych.

Po powrocie do domu Janek jest tak uszczęśliwiony, że poprostu nie może sobie znaleźć miejsca. Nie mając przed kim wynurzyć swej radości siada przed psem i powiada doń:

— Czy ty wiesz piesku, że jesteśmy niezapomniani, a może nawet i kochani? O! piesku, jakie życie jest piękne.

W kilka dni zaprasza pana Zaleskiego, aby zwiedzili wybrzeża polskiego morza jego yachtem.

Gdy Lenka przyjeżdża na yacht i zajmuje, przeznaczoną dla siebie kabinę, znajduje w niej wszystko, czem tylko kochające serce może otoczyć kochaną kobietę.

Każdego ranka znajduje przy łóżku na stoliku swoją ukochaną wiązankę kwiatów. I dziwi się, że są zupełnie tak ułożone jakby je układał Janek.

Dni spędzane na zwiedzaniu wybrzeży schodzą jak piękny sen. A kiedy p. Zaleski powiada pewnego wieczoru, że już jutro muszą jechać do Szwecji, Lenka ma taką zasmuconą minkę, że Janek postanawia dowiedzieć się już dziś prawdy: „czy wygrał, czy też przegrał życie?" — tak sobie mówi w duszy.

Cicho szepce fala, skrząc się milionami światełek. Janek otwiera już parę razy usta i znów niema odwagi dowiedzieć się czy to prawda, czy też tylko się łudzi.

Nakoniec pyta Lenki, coby zrobiła, gdyby tak nie on był przy niej, lecz Janek.

A ona z całą szczerością odpowiada:

— Byłabym bardzo szczęśliwa...

A potem patrząc wdal mówi smutno. „Ale ja wiem że to niemożebne, bo mój Janek, już chyba nie żyje. Gdyby żył — to przecież napisałby do mnie,

— A gdybym ja coś wiedział o nim!

— To proszę powiedzieć zaraz.

Jeszcze ostatnia próba. Mr. John poważnie pyta:

— Więc pani niezapomniała biednego sieroty?

— Naturalnie! On zawsze dla mnie jest i będzie moim Królewiczem Majem.

— A Ty dla niego Królewną Wiosną — mówi Jan już po polsku.

Lenka robi zdziwioną minę.

— Więc to Ty, naprawdę Ty, Janku? Czy to możebne?

Młodzi prędko przychodzą do porozumienia. A potem nastają dni szczęścia.

KONIEC.

LITERATURA ◘ SZTUKA ◘ FILM ◘ TEATR

WYSTAWY WARSZAWSKIE.

I. P. S. Kramsztyk, Simon-Pietkiewiczowa, Rychtarski, C. F. Winzer.

Obecna wystawa w IPS nie należy do specjalnie interesujących. Kramsztyka znamy już od dawna i stwierdzamy, że w dalszym ciągu nie zasymilował się on i pozostał w sztuce naszej całkiem obcy. Suchotnicze typy semickich intelektualistów, o kozich twarzach, to już typ urobiony i klasyczny poniekąd dla tego artysty. Pejzaż jego, również nieprzekonywujący, odznaczający się fantastycznością i egzotyzmem ujęcia, razi straszliwym zabudowaniem, brakiem horyzontu i mdłym kolorem. Kramsztyk najlepiej czuje się w portrecie, toteż z zamiłowaniem i zapewne niemałym pożytkiem dla osobistego budżetu, maluje liczną plutokrację żydowską. Mimowoli nasuwa się pytanie wobec jego dzieł, po co takie malarstwo? jakie ma spełnić zadanie społeczne? Co ono ma wspólnego z nami, z duchem naszej sztuki?!

Wręcz inną postawę do sztuki, jej zadań i celów wykazuje Rychtarski sumiennie pracujący nad sobą, czyniący rzetelne studia i poszukiwania dla odnalezienia formy takiej, która by mu pozwoliła na skrystalizowanie wewnętrzne i wzniesienie się do wyżyn stylu. Szczególnie piękny w barwie jest widok z Warszawy „Ulica Freta“ o zgaszonym, impresjonistycznym kolorycie i doskonałej perspektywie. Rychtarski to artysta obdarzony niewątpliwie wielkim talentem, któremu należy się całkowite uznanie.

Wystawę uzupełniają prace Piet kiewiczowej, która z upodobaniem maluje dzieci. Doskonały jest portret chłopczyka w czerwonym sweterku z lalką. Artystka świetnie pochwyciła intensywne życie wewnętrzne tej nieforemnej anemicznej istoty. Inne prace p. Simon również interesujące.

Rysunki C. F. Winzera naogół słabe, gips, martwa natura, pejzaż kompozycje figularne, wszystko to wykonane jednym sposobem, czyni te rysunki nieprzekonywującymi.

ŻYCIE LITERACKIE.

ROCZNICA SIENKIEWICZOWSKA

15 listopada świat artystyczny uroczyście obchodził 21 letnią rocznicę śmierci wielkiego artysty i obywatela Henryka Sienkiewicza. Dzieła Sienkiewicza wypełniły wielkie zadanie umocniania polskości w dobie jej niewoli, ale i dziś jeszcze nie straciły nic ze swej aktualności, są jak i dawniej lekturą uwielbianą przez wszystkich, ukochaną przez młodzież. **Piękno, bogactwo i czystość języka, postawiły Sienkiewicza na czele Klasyków prozy polskiej i zapewniły mu trwałe miejsce w historii literatury narodowej.**

STULECIE URODZIN GROTTGERA.

11 listopada, jednocześnie z wielkim świętem Niepodległości, odbyły się w całym kraju uroczystości Grottgerowskie. **Pierwszy wśród artystów — Duch płomienny, gorąco miłujący ojczyznę** — oto nieśmiertelnych cykli malarskich osnutych na tle walki o wolność w r. 1863, „Warszawy“ „Poloni“ „Lituanii“ i „Wojny“. Jeszcze latem br. odbyła się we Lwowie wystawa dzieł wielkiego artysty — kiedy zobaczymy ją w Warszawie?

ZGON ZBIGNIEWA UNIŁOWSKIEGO.

W poniedziałek 15 bm. odbył się pogrzeb ś.p. Z. Uniłowskiego młodego powieściopisarza zmarłego w 28 roku życia, autora: **„Wspólnego pokoju“, „Człowieka w oknie“ i „Dwudziestu lat“.**

Z P. A. L.

Wśród odznaczonych wawrzynem akademickim Polskiej Akademii Literatury widzimy nazwiska **Lorentowicza**, teatrologa, **H. Strohma**, dyrektora opery w Hamburgu, nadany za zasługi na polu krzewienia muzyki polskiej w Niemczech i prof. Uniw Jagiellońskiego **Chrzanowskiego**, który odznaczenia nie przyjął.

NAGRODY.

Nagrody za całokształt twórczości artystycznej otrzymali, w dziedzinie muzyki prof. Konserwatorium Muz. w W-wie **Kazuro**, autor wielu pieśni i opery „Powrót“, w dziedzinie literatury: p **Maria Kuncewiczowa**, autorka między innymi popularnej powieści „Dni powszednie państwa Kowalskich“ nadawanej ostatnio w odcinkach przez radio.

PROTEST.

Na jednym z zebrań Tow. Literatów i dziennikarzy uchwalono ostry protest przeciw ostatniej reformie pisowni polskiej.

STRAJK W OPERZE.

Trwający od kilku dni strajk w Operze, przybierający niemal z każdym dniem na ostrości nie wróży szybkiego zakończenia. Połowiczne rozstrzyganie konfliktów nie doprowadzi nigdy do celu, toteż najwyższy czas aby państwo zainteresowało się tą sprawą i jakimś definitywnym krokiem raz na zawsze unormowało byt, tak ważnej dla narodowej kultury placówki.

SŁOWO O POECIE G. de NAVARRA.

W ciągu zaledwie paru miesięcy na półkach księgarskich ukazuje się dziewięć tomów poezji Grzegorza de Navarra, jak np. **„Melodia Duszy“, „Z pola Chwały“, „Ku wyżynom“, „Polne kwiaty“, „Z pól i gór“, „Tu mówi Śląsk“, „Błyskawica“** i in. (skład główny: Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu, Księgarnia Każ. Schäfera w Katowicach, Dom Książki Polskiej w Warszawie oraz Kielce — Kolonia — Ogród 30). Autor zjawia się na widowni literatury polskiej w samą porę, by wieszczym piórem wyśpiewać współczesną duszę Polaka. Przed nami staje Wieszcz, ja.. ów Mojżesz, by z oczu Narodu zedrzeć złudę, a serce nakarmić bojową nutą swej twórczości. Autor porusza wszystkie tajniki serca — nieraz uderza akordem myśli jak piorun, to znów olśniewa jak błyskawica, to jak matka z przyspieszonym oddechem szepce nad kołyską dziecka.

Zjawia się neo-Skarga. G. de Navarra głęboko i bohatersko pojmuje rolę chrześcijańskiego poety. Nie poświęcając treści dla fromy. Autor uderza skargowskim tonem, adresuje się do Prez. Prof. I. Mościckiego, Marsz. Rydza-Śmigłego, sejmu i senatu, jak do wieśniaka, robotnika, puka do serc księży i nauczycieli, kobiet i dzieci, przemawia do całego narodu z męską siłą słowa tak, że tej twórczości nie można czytać, jako „przedsenną słodycz życia“. Pod wpływem lektury G. de Navarra prężą się mięśnie, duch rośnie, potęguje się wola! Szereg tomów poezji zmusza czytelnika do samozastanowienia i przemyślenia współczesnych problemów religijnych, patriotycznych, społecznych, obyczajowych itd. Stary świat trzeszczy w posadach, nowe jutro wschodzi.

W przebogatej skarbnicy poezji autora każdy Polak zaczerpnie wielkie bogactwa duchowe, jak z twórczości Sienkiewicza, Mickiewicza, Kasprowicza, Wyspiańskiego itp.

Naród nasz niewątpliwie poezję w powyższym stylu treści powita gorącym sercem, a zjawienie się G. de Navarra z tak olbrzymim dorobkiem literatury polskiej uzna za wyraz zrządzenia Opatrzności. Każda rodzina polska, każda biblioteka powinna posiadać dzieła G. de Navarra.

Dr. P. Grzybowski.

Czy film jest sztuką?

Doniedawna jeszcze zawzięcie rozprawiano nad tym, czy film zasługuje na miano sztuki. Przeciwnicy twierdzili, że dla inwencji twórczej, dla wzniosłego natchnienia w procesie powstawania filmu nie ma miejsca. Przewaga w tym procesie składników optycznych, mechanicznych i chemicznych — dowodzili przeciwnicy — stoi na przeszkodzie temu, ażeby podnieść film do wyżyn sztuki. Dalej szły argumenty: nietrwałość wrażenia, współudział dużej ilości osób, i, wreszcie, że film stał się gałęzią wielkiego przemysłu.

Istotnie, wieczysty pomnik tęsknoty „Tristana i Izoldę“ stworzył genjalny Wagner w samotności. „Wieczerza Pańska“ Leonarda da Vinci — to długie lata rozmyślań, zwątpień, wzlotów i męczącego oczekiwania na chwilę natchnienia. „Faust“, „Konrad Wallenrod“, „Brand“ — ileż w tych arcydziełach własnych przeżyć ich twórców!

Piepier, atrament, dłuto, kamień — co więcej? Co więcej? Owszem — niedostatek, bieda, głód, nędza. Lecz przede wszystkim — natchnienie, łaska Boża, przede wszystkim — miłość, Tęsknota, samotność — myśl — idea — Dusza!

Łodyga kwiatu wystarczała poetom, aby w godziny odpływu, na wypieszczonym przez fale piasku stworzyć nowy rytm, wierząc, iż powstrzyma żywioł i przetrwa wieki.

Przelotne spojrzenie kobiety w cudownym tyglu twórczym przeistaczało się w sonet, pocałunek w symfonię, a ciaoł jej było zaiste niewyczerpanym źródłem natchnienia.

To — sztuka!

A film?

Celuloid, szkła, tryby, reflektory, chemikalie, atelier, laboratoria, ludzie, zgrzyty, kosztorysy i — złoto!

Czy można w tym wszystkim odnaleźć pierwiastek twórczy, natchnienie?

Otóż, tak.

Jest rzeczą niewątpliwą, że realizator filmu tworzy, ale nie tyle w atelier, jak to niektórzy mniemają, lecz u siebie w domu, sam na sam ze sobą. Nie ma tutaj ani ludzi, ani złota, ani substancji chemicznych. Zdolności, talent, natchnienie, zawartość duchowa realizatora decydują tutaj o powstaniu dzieła, które śmiało określić można mianem sztuki. Trzeba wiedzieć, że film całkowicie krystalizuje się podczas opracowania scenariusza. Właściwym twórcą filmu jest scenarzysta reżyser albo muzyk w zależności od tego, kto z nich ma większe aspiracje i podejmują się kompletnego opracowania. Obecnie w dobie filmu dźwiękowego reżyser tylko w tym wypadku może uchodzić za wyłącznego twórcę filmu, jeżeli jednocześnie jest muzykiem, w przeciwnym razie będzie jedynie współtwórcą, ponieważ kompozycja muzyczna i zagadnienie rytmu utrwaliły nadługo w filmie swe dominujące znaczenie. Realizator, o ile oczywiście jest artystą i posiada ambicje stworzenia dzieła sztuki, tworzy film jeszcze przed rozpoczęciem zdjęć i ogląda go we wszystkich szczegółach na ekranie swej wyobraźni. W tym niewątpliwie tkwi pierwiastek twórczy najwyższego gatunku.

Dalszy przebieg prac: zdjęcia, techniczne wykończenie filmu są to czynności, które również wymagają artyzmu, jednak są tylko sposobem udostępnienia obejrzenia filmu, dzieła sztuki, które dotąd istniało na papierze w postaci kompletnie opracowanego scenariusza.

Film za tym jest sztuką. Nie jest sztuką samoistną, gdyż czerpie swe siły z innych sztuk, łączy je, przetwarza w nową formę i propaguje sztuki. W tym tkwi największe może znaczenie filmu. Okoliczność, że film jest jednocześnie przemysłem bynajmniej nie pomniejsza jego znaczenia. Teatry, w których są wykonywane dzieła sztuki, koncerty, wystawy są również imprezami dochodowymi. Gdyby przemysł nie uczynił z filmu swej domeny, rozwój filmu byłby znacznie wolniejszy.



Obraz z filmu Bitwa pod Racławicami

Nowa książka André Gidé'a o Sowietach

Bardzo złą notę zdobył sobie u sympatyków sowieckiej Rosji znany pisarz komunistyczny *André Gide*, ogłaszając słynny swój „Powrót z ZSRR“. Po ukazaniu się tej książki cała prasa komunistyczna z moskiewską „Prawdą“ na czele ostro zaatakowała dawnego entuzjastę ustroju sowieckiego, odsądzając go od czci i wiary. André Gide poczuł się dotkniętym tymi atakami na czystość swych radykalnych przekonań społecznych i uznał za wskazane poprzednią swą opinię o życiu w Sowietach uzupełnić, „podretuszowując“ pewne szczegóły. Dlatego nowa książka André Gide'a „Retouches à mon retour de l'URSS“ zawiera krytykę Sowietów jeszcze ostrzejszą od zawartej w „Powrocie“. Dla przykładu wyjmujemy z niej kilka ciekawych zdań.

„Skoro wciąż żąda się od nas, byśmy porównali Rosję dawną z nową, zmuszeni jesteśmy stwierdzić — pisze Gide (str. 24) — że w bardzo wielu dziedzinach położenie warstw pokrzywdzonych dalekim jest od poprawy“.

W Sowietach nie ma ani wolności pracy ani wolności przekonań.

„Robotnik sowiecki jest przykuty do swej fabryki, jak pracownik rolny do swego kołchozu albo sowchozu, jak ixion do swego koła... Jeśli z jakichkolwiek powodów, pomyśli, że gdzieindziej było by mu może lepiej (albo nie tak źle), jeżeli zapragnie zmiany, niechaj się strzeże: jako rekrut pójdzie w niewolę, zostanie zdeklasowany, zakneblują mu usta nigdzie już nie będzie przyjęty“ (strona 30).

Robotnik, nawet należący do partii, jest strasznie eksploatowany i wyzyskiwany. „Niedostateczne wynagrodzenie jednych pozwala na niepomiernie wysokie uposażenie innych. Z pracy swej, najwyższego wysiłku, korzysta nie robotnik, lecz ludzie faworyzowani, dobrze widziani, nakarmieni, syci. Tym dochody miesięczne zaokrągla się kosztem nędzy robotników do dziesięciu tysięcy rubli (str. 38).

Kłamstwem jest twierdzenie, że w Sowietach panuje równość. Powstała nowa klasa uprzywilejowana. A „ta nowa burżuazja, która się tam tworzy, posiada wszystkie grzechy naszej burżuazji. Ledwie wyszła z nędzy, już pogardza biedotą! Czyż to naprawdę ci sami ludzie, którzy dokonali rewolucji? Nie, to ci, co ją eksploatują! Mogą być zapisani do patrii, ale w sercach mimo to nie mają nic komunistycznego“ (str. 61).

..*W Sowietach kwitnie natomiast donosicielstwo.* „Aby zabezpieczyć się przed denuncjacją, najlepszym sposobem jest denuncjację uprzedzić własnym donosem. Zresztą, więzieniem i zesłaniem karze się wszystkich, którzy usłyszą byle jakieś słowa lub gadaniny, w których zabrzmi złośliwość, a zaraz o tym nie doniosą. Na podłości opiera się siłę społeczeństwa. Przyzwyczaja się do niej od najwcześniejszej młodości. Dziecku, które donosi, składa się gorące powinszowania!“ (str. 33).

Wobec takich warunków nic dziwnego, że roobtnik rosyjski wraca do religii. „Przy tak nieszczęsnym, zahukanym bycie, na który dziś skazany został robotnik sowiecki, o ile nie znalazł się wśród tych, których się faworyzuje, robotnik zagłodzony, w łachmanach, przybity, nie ośmielający się już nie tylko protestować ale nawet podnieść głosu, czyż dziwnym jest, że ten nędzarz odnajduje z powrotem Boga i szuka pociechy w modlitwie? Do czegoż ludzkiego mógłby się on odwołać?“ (str. 34 - 35).

Nowa konstytucja sowiecka jest bezczelnym pogwałceniem resztek wolności obywatelskiej. „Proletariat nie ma już możności wybierania swoich przedstawicieli, którzy broniliby jego interesów. Głosowanie ludowe? Ależ to bolesny żart, oszustwo: wszystkie nominacje naprzód już zdecydowane, wszystkie — od góry do dołu. Lud ma prawo wybierania jedynie tych, którzy już z góry zostali wyznaczeni“ (str. 45).

A nad tym wszystkim — dyktatura. „Stalin nie znosi sprzeciwu, wymaga tylko pochwał. Kto nie daje poklasku, uważany jest za wroga państwa... W ten sposób niebawem zostaną przy nim jedynie ci, co nie mają siły krytykowania go, bo nie posiadają w ogóle idei. To jest istota despotyzmu — otacza się nie ludźmi wartościowymi lecz sługusami“ (str. 65).

„Zapewniam was — pisze dalej Gide (str. 59-60 — że awantura sowiecka to tragedia. Jako entuzjastyczny sympatyk, jako człowiek przekonany, pojechałem tam, by podziwiać nowy świat, a oni tam wysilali się, by mię przekonać do tego, czym pogardzałem i co mię mierziło w świecie starym“.

..*„Niechaj świat robotniczy zrozumie, że go komuniści oszukali, jak tamtych z kolei oszukała Moskwa“ (str. 54).* (KAP). —

Z teatru

TEATR LETNI. - ORMIANIN Z BEYRUTU.

Komedia w 3 aktach Grzymały-Siedleckiego.

Teatry stołeczne pod dyrekcją TKKT. nie często pokazują nam dzieła autorów polskich, to też witamy je z największą radością, mając dla nich zawsze największą ilość pochlebnych słów i wielką życzliwość, tym bardziej, że jak w tym wypadku najzupełniej szczerych. Komedia Grzymały-Siedleckiego bawi nas znakomicie, wciągając w sploty ciekawej intrygi, osnutej na tle porozumień, czy nieporozumień miłosnych, takich małych sobie ludzi, łatwo ulegających płytkim namiętnościom.

Ormianin, kupiec, w podeszłym wieku, jest posiadaczem nie tylko jak można się domyślać nie bardzo czystego interesu, ale i młodej żony. Ulegając jej piękności, a i przez snobizm nuworisza zapewne, zgadza się na pokrywanie jej karcianych długów, oczywiście nie podoba się to, zresztą styranizowanym zupełnie dzieciom kupca, których pokaźną ilość posiada on jeszcze z pierwszego małżeństwa. Stąd w domu dwa obozy wrogie sobie — z jednej strony, zakochanej głowy rodu, z drugiej, porzuconej matki (dlaczego taki wstrętny typ? Czy było to konieczne dla dopełnienia miary ironicznego humoru? Zbyteczne chęci! Z tak postawionej figury tylko gawiedź się śmieje) i jej dzieci. Wszystko jednak jakoś idzie w tej rodzinie, dopóki nie zjawi się w jej życiu osoba arcyzłodzieja, mierzącego do córki kupca, a uwodzącego mu żonę (oczywiście tę drugą żonę, żonę — kochankę) — stąd masa perypetii i kilka, mało zresztą usprawiedliwionych okazji, do wypowiedzenia „nijakich“ nonsensów o komuniźmie i faszyźmie, które bez szkody dla całości możnaby śmiało skreślić. Mętny aforyzm żyda bankiera, wypowiedziany do służącego egipcjanina, o mądrości, traktować chyba należy jako „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek“, kiepsko się palą oboje. Żydów na przedstawieniu i tak nie brak. Komedia tak się kończy jak można było przypuszczać z samego początku. Kupiec proponuje swojej drugiej żonie, z którą się rozwiódł w międzyczasie, a którą zdążył już porzucić arcyzłodziej, utrzymanie. Pierwsza żona wraca do domu swego byłego męża nieproszona, arcyzłodziej idzie do kryminału itd. itd.

Komedia jest zrobiona dobrze. Osoby pierwszego planu posiadają niezłą aczkolwiek nie bardzo jędrną charakterystykę, za wyjątkiem kupca i służącego, którzy są świetni — drugoplanowe chwiejne. Zespół cały gra bardzo dobrze. Oczywiście królują Fertner i Skonieczny, posiadający najrozmaitsze sekrety gry aktorskiej łatwo trafiającej do poczucia humoru szerokiej publiczności Teatru Letniego.

Dekoracje zwłaszcza pierwszego aktu bardzo udane. Mechanik jednak powinien dbalej synchronizować zapalanie i gaszenie świateł z czynnością Alego zamykającego i otwierającego okiennice w tym akcie. Nie wolno bowiem zapominać o tym, że tak jak współtwórcą efektu scenicznego jest inscenizator, aktor, dekorator itd. jest nim w równej mierze i obsługa techniczna sceny, od rozumnej, wytężonej i nasiąkniętej wzajemnym zrozumieniem kollaboracji tych wszystkich elementów zależy poziom przedstawienia.

Ogród i salon w trzecim akcie mniej ciekawe i jakieś nie bardzo wschodnie. Najważniejsze jednak, że przedstawienie jest naprawdę wesołe i pełne humoru, a o to przecież najbardziej chodzi w komedii, powiedzmy.

Nasi korespondenci z pracy w terenie

List z ziemi świętokrzyskiej

Tak by można powiedzieć o wielu, którzy nie znają naszego pięknego Kraju. Jako mieszkaniec tutejszy pozwolę sobie opisać naprawdę piękną część Polski, okolice Ś-krzyskie Góry Świętokrzyskie albo Łysogóry nazwane tak ogólnie, ale każden wierzchołek wyższy, ma własną nazwę, braną od najbliższej miejscowości.

Dziś, gdy odkryte bogate złoża w Rudce rud syderytu, pyrytu i innych minerałów da początek bogactw krajowi, a dobrobytu tych okolic zaciekawi może choć nie dokładny, i nieudolny mój opis tej okolicy, i przyległych do niej wsi i miasteczek.

Dawniej mówiło się. Czarownica z Łysej góry — a dziś powie się może, dobre wróżki z Łysej góry, ustrzegły skarby ziemi naszej, przed zaborcami, aby teraz oddać je w ręce prawych posiadaczy.

Prowadźcie nas zatem dobre wróżki, i pomóżcie odkrywać co raz to nowe skarby, jakie zapewne ma ta nasza droga ziemia.

Góry Ś-krzyskie to najstarsza formacja w Europie, kryją zapewne nie jedną jeszcze niespodziankę.

Aby dać możność zorientowania się jak można przybyć na Ś-krzyż z różnych stron kraju, zaczynając od kościoła i klasztoru Ś - krzyskiego opisywać będę z czterech stron przyległe okolice.

Kościół i klasztor nie stoją jak niektórzy myślą na Łysej Górze, nie. — Góra na której stoją jest pokryta lasem. A Łysa Góra ma cały szczyt pokryty złomami kamieni na których nic nie rośnie i stąd jej nazwa Łysicy.

Dziś dużo z gór Što-krzyskiego pasma można by nazwać Łysemi, gdyż gospodarka rabunkowa podczas wojny ogołociła je z drzew, marnując najśmiglejsze zagajniki.

Widziało się całe kilometry drogi (co prawda strasznej podczas roztopów) wyznaczone młodymi drzewami układanymi jeden przy drugim, i potem dopiero szły wojska.

Co się działo w sercach polaków patrzących na takie marnotrastwo naszego ogólnego mienia, trudno powiedzieć. Zanim urosną takie drzewa trzeba czekać całe lata.

Austryjakom należy oddać tę sprawiedliwość, że choć wycięli śliczny zwarty i śmigły las, w odcinku Wierzbnik Rzepin zasadzili go zaraz, i dziś jest już ładny zagajnik na tem miejscu. Sądzę jednak że to zasługa Polaków, którzy byli w wojsku i administracji austriackiej, i robili co mogli, aby choć w części powetować stratę, jaką poniosła Ojczyzna.

Kościół i klasztor Ś-krzyski stoi na górze wznoszącej się o 583 metry nad poziom Bałtyku. Klasztor w którym byli zakonnicy Benedyktyni obecnie i klasztorne zabudowania przerobione służą jako więzienie karne.

Wokoło powstaje coraz więcej siedzib ludzkich, tworzących osadę, która jest najwyżej położoną zamieszkałą miejscowością w Królestwie.

Dzieje Ś-krzyża nie są dokładnie znane. Dwie mamy co do tego wersje. Jedna mówi że na Łysej Górze stać miała gontyna pogańska, i Dąbrówka kazała ją rozrzucić i na jej miejsce postawić drewniany kościółek, ku czci Ś-Krzyża i osadziła przy nim sześciu benedyktynów, sprowadzonych z Czech.

Kościół ten miał rozszerzyć Bolesław Chrobry, a Emeryk Królewicz Węgierski ofiarował relikwie Drzewa Krzyża świętego, na pamiątkę cudownego ocalenia podczas polowania w tamtejszej puszczy. Tylko daty są niezgodne, gdyż Dąbrówka umarła w 977 r. a benedyktyni do Czech sprowadzeni byli przez Św. Wojciecha w 993 roku. Wersja druga podawana przez Długosza nie wiele różni się od czeskiej.

Długosz pisze że za wstawiennictwem Emeryka zbłąkanego w puszczy, i cudownie uratowanego, Chrobry stawia klasztor sprowadzając doń benedyktynów z Monte - Casino, co miało się stać w 1007 r. I ta wersja także nie jest ścisłą, gdyż historyczny królewicz Węgierski Emeryk urodził się w 1007 r.

W każdym razie to ma być pewne że Emeryk ofiarował krzyż w którym jest drzewo Krzyża świętego. Św. Krzyż ten znajduje się w tak zwanej kaplicy Oleśnickich wystawionej w 1620 roku i ocalałej przed pożarem.

W tej to kaplicy na środku jest płyta kamienna przykrywająca wejście do podziemi, można je zwiedzać. Zawiera kilka trumien drewnianych przeważnie rozlatujących się, oraz jedną wielką trumnę metalową w której ma leżeć ciało księcia Jaremy Wiśniowieckiego.

W czasie wojny żołdacy porozbijali resztę całych trumien i powyrzucali szkielety.

Chciwe ręce bezbożników okradły z resztek bogatych sukien szukając klejnotów.

Kościół główny ma także podziemia gdzie są pochowani zakonnicy, a z boku parę trumien osób świeckich. Wszystkie trumny powywracane rękami bezbożników, których chciwość nie dała spokoju nawet umarłym.

Kościół i kaplica są ozdobione frezkami. W ołtarzach są obrazy Smuglewicza.

Kronika Radomska.

PIĘTNASTOLECIE ISTNIENIA KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY MĘSKIEJ W RADOMIU

W dniu 1. b.m. upłynęło 15 lat od chwili, gdy tu na gruncie radomskim zostało powołane do życia Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej.

Pożyteczna ta Katolicka placówka, która może się poszczycić wielkim zastępem młodzieży poza szkolnej, uroczyście obchodziła 15-ty rok swego istnienia.

KOŚCIÓŁ I KLASZTOR O.O. BENEDYKTYNÓW CZEKA NA OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA. WSPANIAŁY ZBYTEK ARCHITEKTURY OZDOBĄ RADOMIA.

Rok czasu minęło, gdy stare i zaniedbane mury kościoła św. Katarzyny objęli w swe posiadanie O.O. Bernardyni. Dzielni mnisi klasztorni prócz istnej rudery, nic tu więcej nie zastali. Dzięki jednak ofiarności tutejszego społeczeństwa i przychylnym ustosunkowaniu się władz wiejskich, O.O. Bernardyni w krótkim stosunkowo czasie zdołali klasztor choć wewnętrznie doprowadzić do należytego porządku.

Pozostało jeszcze dużo do zrobienia, ale na skutek ciążących długów, wszelkie roboty zostały narazie wstrzymane.

Przewidywanym jednak jest, że w przyszłym roku podjęte zostaną prace nad położeniem nowego dachu tak na klasztorze jak również i na kościele.

O.O. Bernardyni apelują do miejscowej ludności i proszą choć o drobne, a liczne ofiary.

Istotnie, powinniśmy dbać o to, by ten cenny, a stary zabytek średniowiecznej architektury stał się ozdobą Radomia. —

BUDOWA KOŚCIOŁA NA BORKACH POSTĘPUJE NAPRZÓD

W związku z ciągłą rozbudową Radomia i stałym przyrostem ludności, zaszła potrzeba wybudowania nowego kościoła i utworzenia czwartej parafii. J. E. Ks. biskup Lorek powierzył sprawę organizowania nowej parafii Ks. A. Łukasikowi. Energiczny kapłan w krótkim czasie zebrał kwotę 19 tys złotych i przystąpił do budowy świątyni na Borkach. Dotychczas zostały założone fundamenty i prezbiterium. Ponadto przeznaczony plac pod kościół został oparkaniony. Budujący się kościół będzie pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Ks. A. Łukasik czyni u siebie starania, by w roku przyszłym można było odprawiać już nabożeństwa.

Zbożnej, a pełnej poświęcenia pracy — Szczęść Boże!

OTWARCIE NOWEJ SZOSY WIERZBICA — JASTRZĘB

Przed paroma dniami przedstawiciele władz państwowych z v.-wojewodą na czele dokonali otwarcia nowo zbudowanej szosy Wierzbica — Jastrzęb. Nowa arteria komunikacyjna ma doniosłe znaczenie, bowiem trójkąt bezpieczeństwa, na terenie którego znajdują się fabryki broni, został połączony ze Starachowicami i Ostrowiem.

OTWARCIE WYSTAWY W RADOMIU

W dniu 16 listopada (wtorek) o godz. 9 rano w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego pod egidą Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, została otwarta wystawa prac na temat: „Kazimierz n/Wisłą" oraz fragmenty Starego Radomia i regionu Świętokrzyskiego — artysty malarza Adama Stefana Królikowskiego. —

Renigiusz Florczyk

ŚP. PREZES ST. WIERZBICKI.



Niedawno zmarł w Radomiu zasłużony działacz społeczny, prezes polskiego kupiectwa radomskiego St. Wierzbicki. Urodził się w roku 1863 młode lata spędził na studiach zagranicą, zwłaszcza w Paryżu. W roku 1888 wraca do rodzinnego miasta i zakłada firmę Winiarnia i restauracja St. Wierzbicki. I firma ta staje się głośną nie tylko w Polsce, ale i zagranicą, albowiem śp. Prezes Wierzbicki swą sztukę kulinarną postawił na wysokości zadania.

Śp. Prezes St. Wierzbicki swą fachową pracą i nieskazitelnym charakterem dobrze zasłużył się krajowi. Niechaj Mu ta ziemia lekką będzie, bo wiele dla niej zrobił dobrego.

G. L.

ROZPORZĄDZENIE WŁADZ W SPRAWIE UMUNDUROWANIA KATOLICKICH ZWIĄZKÓW MŁODZIEŻY.

(Warszawa — KAP) Pismami z dnia 26 października br. p. Minister Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z p. Ministrem Spraw Wojskowych udzielił pozwoleń Katolickiemu Związkowi Młodzieży Męskiej i Katolickiemu Związkowi Młodzieży Żeńskiej na ustanowienie i wprowadzenie nowych mundurków, odznak i chorągwi (sztandarów i proporczyków) organizacyjnych. Równocześnie Ministerstwo zezwoliło na noszenie dotychczasowych mundurków i odznak do dnia 31 grudnia 1940 r. W sprawie nowych mundurków wydadzą Katolickie Związki Młodzieży regulaminy, uchwalone już przez władze związkowe, oraz przepisy wykonawcze. Do tego czasu członkowie organizacyj będą używali mundurów i odznak według regulaminów, obowiązujących od r. 1926.

Ostatnie wiadomości z kraju i ze świata

NOWE ARESZTOWANIA WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA W SOWIETACH

(Moskwa — KAP) Jak donosi wychodzący w Charbinie, dziennik „Wremia" w ostatnich dniach aresztowano w ZSRR licznych członków hierarchii cerkwi prawosławnej, z których jedni zostali zesłani na Syberię a drudzy rozstrzelani. Pomiędzy tymi ostatnimi znajdują się również biskupi diecezji orealskiej i mińskiej.

KONKORDAT — „ŚWISTKIEM PAPIERU".

(Berlin - KAP) Z rozporządzenia władz hitlerowskich zostało rozwiązane w diecezji Monastyru stowarzyszenie młodych katolików oraz wszelkie pokrewne z nim organizacje młodzieżowe. Rozporządzenie to ilustruje stosunek rządu Trzeciej Rzeszy do „świstka papieru", jakim jest w oczach przywódców narodowo - socjalistycznych konkordat ze Stolicą Apostolską, gwarantujący wolność stowarzyszeń katolickich.

MIĘDZYNARODOWY SĄD KARNY DLA WALKI Z TERORYZMEM.

(Genewa — KAP) Konferencja, obradująca nad zagadnieniem teroryzmu i metodami walki z nim, zastanawiała się w tych dniach nad utworzeniem specjalnego Międzynarodowego Sądu Karnego, który rozpatrywałby sprawy wszystkich państw pod warunkiem jednak, że oskarżony będzie obywatelem jednego z państw kontraktujących i że przestępstwo będzie wykroczeniem przeciwko interesom drugiego państwa kontraktującego. W skład tego międzynarodowego sądu karnego weszłoby 53 sędziów tytularnych i 53 sędziów zastępczych, z których każdy byłby innej narodowości. Mandat sędziego byłby ważny na okres dziesięcioletni. Sąd karny międzynarodowy miałby swą siedzibę w Hadze, jednakowoż w razie konieczności mógłby się zbierać gdzieindziej.

W ROSJI SOWIECKIEJ TYLKO ROSTRZELANIA.

Moskwa 19.XI (Tel. wł.) **Według ostatnich wiadomości prasy sowieckiej na całym terenie Rosji w ciągu ostatniego tygodnia rozstrzelano 35 „trockistów, sabotażników i innych wrogów ludu". Obecnie. Stalin zabiera się do „czyszczenia" dyplomacji sowieckiej, aresztując. kolejno licznych „dyplomatów", którzy do niedawna „reprezentowali" Rosję sowiecką zagranicą.**

Widać i na dyplomacje przychodzi kres i musi być odpowiednio sądzona do swej pracy...

ZAMACH PREZYDENTA BRAZYLII

Rio de Janeiro (Tel. wł). Prezydent Brazylii Vargas dokonał zamachu stanu, ogłaszając nową konstytucję, wzorowaną na konstytucji faszystowskiej Italii, przywracając karę śmierci i zapowiadając moratoriurm dla długów zagranicznych. Przewrót brazylijski został dokonany pod wpływem Rzymu i godzi zarówno w Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, jak w Anglię i Francję.

POŻYCZKA FRANCUSKA DLA CHIN.

Tokio 19.XI (Tel. wł.) **Prasa japońska podaje wiadomość z Europy, że Francja. udzieliła Nankinowi pożyczki w sumie 400 milionów franków z czego 125 milionów zostało wypłaconych gotówką — reszta w materiale wojennym.**

ANGLIA PRÓBUJE ROZBIĆ OŚ BERLIN - RZYM.

Londyn 19.XI. (Tel. wł). Wyjazd do Berlina lorda Halifaxa i przerwanie rozmów z Rzymem uważają tutaj w kołach dylomatycznych za próbę rozbicia osi Berlin -Rzym. Jeżeli Niemcy poszłyby na koncepcję Londynu — to Hitler mógłby śmiało liczyć na poważną pożyczkę angielską dla ratowania życia gospodarczego Trzeciej Rzeszy.

ARESZTOWANIA MASOWE ŻYDÓW W PALESTYNIE.

Jerozolima 19.XI (Tel. wł.) Wskutek agresywnego wystąpienia żydów w Jerozolimie policja angielska aresztowała ponad 40 sjonistów z bojówek Żabotyskiego i w dzielnicy żydowskiej pozostawiła patrol 20 ludzi na koszt gminy żydowskiej. To może trochę ostudzi wojenne zachcianki żydów w Palestynie.

JAPOŃCZYCY MASZERUJĄ NA NANKIN.

Szanghaj 19.XI (Tel. wł). **Wojska japońskie zajęły miasto Suczanu, kierując się ku Nankinowi, stolicy północnych Chin, rządzonych przez marszałka Czang Kai - Szeka. Ludność Nankinu w popłochu opuszcza miasto uciekając do prowincji Auhui.**

CZY WIELKA BRYTANIA KAPITULUJE W PALESTYNIE?

Prasa żydowska w bardzo ostry sposób atakuje rząd angielski z racji ogłoszonej świeżo noweli do ustawy o imigracji palestyńskiej. Według noweli tej do Palestyny imigracja będzie niemal zamkniętą na szereg miesięcy, **albowiem imigracja będzie się odbywać w ramach nie kontygentu, ale w zależności od momentów poiltycznych.** Widać z tego, że Anglicy mają dosyć roboty sjonistycznej i bomby arabskie są silniejsze od żydowskich pieniędzy. Jeżeli dodamy do tego fakt, że wysoki komisarz palestyński został odwołany do Londynu pod pozorem „słabego zdrowia" — to widać z tego, że Londyn kapituluje powoli na odcinku palestyńskim nie chcąc mieć Arabów w innych krajach przeciwko sobie.

Narazie Anglia nie potrzebuje pożyczki od żydów — więc może iść na rękę Arabom.

Dla Polski te nowe zarządzenia imigracyjne w Palestynie są nie na rękę albowiem osłabi to ruch emigracji żydowskiej do Ziemi Obiecanej.

NIE CHCĄ POŚREDNICTWA HITLERA

Tokio. (Tel. wł.). Lansowana przez Aj. Stefaniego, na życzenie Berlina, wiadomość, że Hitler ma pośredniczyć pomiędzy Chinami i Japonią, została przez rząd japoński przekreślona stwierdzeniem, iż Japonia nie potrzebuje pośredników i sama poradzi sobie w sprawach chińskich.

Prenumerata: Zamiejscowa 10 zł rocznie, 5 zł półrocznie, 2,50 zł kwartalnie z przesyłką pocztową. W Warszawie 9 zł rocznie, 4,50 półrocznie, 2,25 zł kwartalnie z przesyłką. Zagraniczna zł 10 rocznie i koszty przesyłki. Związki Pracownicze o 25% taniej.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowej wysokości przez 1 szpaltę. (na wszystkich stronach 6 szpalt), na pierwszej stronie 2,50, na stronie ostatniej 2 zł za 1 mm; na innych stronach po 1,50 zł za 1 mm. Specjalne ogłoszenia, jak również ogłoszenia tabelaryczne o 50% drożej.

Ogłoszenia drobne: 25 groszy za wyraz — najmniejsze 20 wyrazów. Poszukiwania pracy 5 groszy od wyrazu. Za nieuiszczone ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Tłoczono w Drukarni Salezjańskiej

Redaktor odpowiedzialny: **Jerzy Rybczyński.**